

KS. JERZY GRZYWACZ

## MOC DOWODOWA ZEZNAŃ ŚWIADKÓW WEDŁUG NOWEGO KODEKSU PRAWA KANONICZNEGO

Po zebraniu wszystkich dowodów i zamknięciu postępowania dowodowego oraz ocenie materiału dowodowego przez strony następuje najbardziej istotna czynność sądu — ocena nagromadzonych dowodów oraz wydanie definitywnego wyroku. Jednym z najczęściej przeprowadzanych dowodów jest dowód ze świadków i jemu prawodawca kościelny poświęca najwięcej przepisów. Ustawodawstwo kościelne uznaje swobodną ocenę dowodów przez sędziego wykluczając tym samym całkowicie legalną ocenę dowodów, tzn. ocenę przepisana przez prawo, od której sędzia nie może odstąpić, lecz musi bezwzględnie do niej się zastosować. Swobodna ocena dowodów opiera się na wewnętrznym przekonaniu sędziego. Nie oznacza ona jednak, że ocena sędziego jest zupełnie dowolna. Wprost przeciwnie, prawo kanoniczne, czy to dawne czy aktualne, zawiera normy, które sędzia musi uwzględnić w swej swobodnej ocenie. Zasady te musi zachować sędzia właśnie dlatego, by uniknąć dowolności w ocenie dowodów. Kan. 1608 § 3 wyraża tę zasadę w następujących słowach: „dowody zaś sędzia powinien oceniać w swoim sumieniu, z zachowaniem przepisów ustawy o skuteczności niektórych dowodów”. Dowody wynikające z zeznań świadków muszą przekonać sędziego o prawdziwości przytoczonych przez strony faktów, z których wynikają określone konsekwencje prawne. Sędzia może wydać wyrok przyznający rację powodowi jedynie wówczas, gdy odnośnie do roszczeń powoda uzyska moralną pewność na podstawie materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy. Jeżeli tej pewności moralnej sędzia nie uzyska, a więc nie zostanie przekonany argumentami i dowodami znajdującymi się w aktach sprawy, ma obowiązek orzec, że roszczenia powoda nie zostały udowodnione.

Problem właściwej oceny przez sędziego dowodu ze świadków jest niezwyklej wagi, ponieważ dowód ten występuje praktycznie we wszystkich prawie procesach prowadzonych przed sądami kościelnymi. Z kół Sygnatury Apostolskiej wiadomo, że polskie sądy duchowne należą do najbardziej surowych na świecie. Źródłem tej surowości może być także

nieznajomość jurysprudencji kościelnej, dlatego problematyka oceny zeznań świadków będzie ukazana nie tylko w świetle nauki kanonistów, lecz także jurysprudencji rotalnej.

## I. KRYTERIA OCENY ZEZNAŃ

Kodeks z 1917 r. poświęca problematyce mocy dowodowej zeznań świadków 3 kanony (1789—1791), zaś kodeks z 1983 r. dwa kanony (1572 i 1573). Treść artykułów, VII w starym i 4 w nowym KPK, normujących to zagadnienie jest w dużej mierze taka sama, ale już na wstępie należy zaznaczyć, że obecny kodeks zawiera nowe sformułowania.

Kan. 1789 nakazuje przy ocenie mocy dowodowej zeznań świadków uwzględnić szereg elementów tworzących przyjęte zasady prawne.

### 1. KRYTERIUM MORALNE

Nr 1 tegoż kanonu nakazuje uwzględnić stan osoby zeznającej jako świadek (*conditio*), jej wartość etyczną (*honestas*) oraz piastowaną godność (*dignitas*). „*Quae conditio sit personae, quaeve honestas et an aliqua dignitate testis praeferat*”. Cechy te tworzą kryterium moralne.

#### a) Stan

Stan świadka to nie tylko jego płeć (mężczyzna czy kobieta), lecz i stopień kultury, inteligencja, wykształcenie, wiek oraz stosunek do osób prowadzących spór, a także to wszystko, co wiąże się z działaniem rozumu i woli, a więc również niedorozwój umysłowy, umniejszone działanie zmysłów. Niezależnie od dawniej dyskutowanych poglądów odnośnie do wartości zeznań mężczyzny czy kobiety przyjmuje się, że zeznania te są równorzędne, chociaż czasem trzeba uwzględnić specyficzne warunki, w jakich może się znaleźć kobieta (np. ciąża, połóg, szczególnie bolesna menstruacja czy okres przejściowy). Wiek dotyczy nie tylko specjalnej oceny zeznań osób niedojrzałych, na co zwraca uwagę kodeks, ale także oceny zeznań starców dotkniętych mniej lub bardziej zaawansowanymi zmianami starczymi. Kryterium moralne tak pojęte — to uwzględnienie wszystkich czynników oddziałujących na rozum i wolę, a nie wartości czysto etyczne.

#### b) Wartość etyczna

Innym elementem kryterium moralnego jest „*honestas*” — uczciwość, a raczej wartość etyczna człowieka. Inni tłumaczą ten termin jako mo-

ralność<sup>1</sup> lub stan moralny<sup>2</sup>. Pod tym pojęciem trzeba rozumieć nie tylko zachowywanie norm czysto religijnych, co jest możliwe u osób wierzących, ale również zachowywanie norm czysto etycznych także przez osoby niewierzące lub niereligijne, lecz uznające jakieś normy etyczne. Powszechnie uważa się, że wartość etyczna świadka jest czynnikiem decydującym o jego prawdomówności. Dawny kodeks w kan. 1757 § 2 uznawał kategorię świadków podejrzanych, którym z góry odmawiano pełnej wiarygodności i którzy mogli być powołani na świadków tylko przez specjalnie umotywowany dekret sędziego, zaś ich świadectwo miało jedynie wartość uzupełniającą dowodu, a zatem musiało być traktowane tylko jako poszlaka lub podpora dowodowa (kan. 1758). Ale i tutaj domniemanie musi ustąpić przed prawdą. Może się bowiem zdarzyć, że to samo twierdzi osoba o najwyższym autorytecie etycznym i świadek o bardzo podejrzanej wartości etycznej. Takie zeznania, pochodzące od osoby, co do której można domniemywać, że raczej skłamał niż powie prawdę, że jest podatna na przekupstwo i zdecydowana na złożenie fałszywych zeznań, będzie jednak miało pełną moc przekonania sędziego właśnie ze względu na zeznanie osoby mającej wielką wartość etyczną. Wartość etyczna ludzi nie jest wartością stałą. Jest większa lub mniejsza czy nawet prawie żadna. Lecz człowiek nie posiadający prawie żadnej wartości etycznej może przecież także zeznać prawdę. Być może dlatego nowy kodeks już nie wymienia kategorii świadków podejrzanych. Jakkolwiek prawo uzależnia wartość dowodową zeznań także od wartości etycznej świadka, to jednak dawny kodeks nie podpowiadał sędziemu, w jaki sposób ma się on przekonać o zaletach etycznych świadka. Trzeba już tu podkreślić, że kodeks z 1917 r. nie znał świadectwa kwalifikacyjnego. Ta instytucja prawna została wprowadzona do procedury kościelnej przez Kongregację Sakramentów i przejęta przez nowy kodeks, który w kan. 1572 nakazuje sędziemu, by — w razie potrzeby — zażądał świadectwa kwalifikacyjnego dla świadka. Ze stylizacji kanonu wynika, że świadectwo kwalifikacyjne nie jest absolutnie konieczne. Świadek może być znany sędziemu osobiście. Polskie sądy kościelne zwyczajowo nie żądają świadectwa kwalifikacyjnego dla księży i zakonnic. Wreszcie mimo najlepszych chęci uzyskanie świadectwa kwalifikacyjnego dla świadka jest czasem zupełnie niemożliwe w parafiach olbrzymich, bo proboszcz nie może znać wszystkich swoich parafian.

---

<sup>1</sup> F. Bączkiewicz, J. Baron, W. Stawinoga. *Prawo kanoniczne*. Wyd. 3. T. 3. Opole 1958 s. 106.

<sup>2</sup> M. A. Myrcha. *Dowód ze świadków w procesie kanonicznym*. Lublin 1936 s. 110.

## c) Godność

Dawny kodeks dawał jeszcze jedną wskazówkę sędziemu, a mianowicie, aby uwzględnił piastowanie przez świadka jakiejś godności „an aliqua dignitate testis praeferat”. Uważano bowiem, że jeśli ktoś piastuje jakąś godność, to także reprezentuje wysoką wartość etyczną. Ale czy zawsze? Przez interpretatorów kodeksu element ten nie był *ex professo* omawiany. W swojej monografii o świadkach ks. prof. Myrcha tylko tyle pisze na ten temat: „Sam rozum wskazuje, że na ogół w codziennym naszym życiu, świadek na tym większą zasługuje wiarę, im zaszczytniejsze zajmuje stanowisko w społeczeństwie, im większą posiada godność<sup>3</sup>. Piastowanie godności czy urzędu automatycznie wzmacniające wiarygodność każdego świadka nie jest uwzględnione przez nowy kodeks. Wszystko zatem zależy od konkretnej oceny konkretnego człowieka.

## d) Świadczenie kwalifikacyjne dla świadka

O wartości etycznej świadka kodeks z 1917 r. wspomina dwukrotnie. Raz każe sędziemu zwrócić uwagę na wartość etyczną, jaką reprezentuje świadek — na jego „*honestas*”, drugi raz czyni to w kan. 1791 § 2 domagając się, by świadek był „*omni exceptione maior*” — wolny od wszelkiego zarzutu, także zarzutu dotyczącego sfery etycznej. Pierwsze kryterium ma treść pozytywną, tak jak pozytywne są wartości etyczne i ludzka uczciwość. Drugie kryterium jest w swej treści negatywne, zapożyczone z prawa karnego, opierające się na domniemaniu, że każdy człowiek jest dobry — „*nemo malus nisi probetur*” — a jeżeli twierdzi się, że ktoś jest przestępcą, trzeba to udowodnić. Temu kryterium negatywnemu autorzy poświęcali mało uwagi<sup>4</sup>.

Pojęcie „*omni exceptione maior*” odnosi się zarówno do osoby świadka, jak i do jego zeznań. Negatywna forma nie jest przypadkowa, prawodawcy kościelnemu bowiem wystarczy, iż przeciw świadkowi nie wysuwa się zarzutu, który by dyskwalifikował jego uczciwość i prawdomówność. Ma to ogromne znaczenie dla sędziego, który, jeżeli nie może świadkowi postawić konkretnego zarzutu, musi wierzyć jego zeznaniom, których nie można obalić z punktu widzenia prawdomówności. Jeżeli sędzia stawia konkretny zarzut, może go zaczerpnąć tylko z akt. Podejrzenie,

<sup>3</sup> Tamże s. 88.

<sup>4</sup> Por. M. Coronata. *De processibus*. Ed. 4. Taurini—Romae 1956 s. 260—263; H. Jone. *Commentarium in Codicem Iuris Canonici*. T. 3. Paderborn 1955 s. 163—164; F. X. Wernz, P. Vidal, F. Cappello. *De processibus*. Ed. 2. Romae 1949 s. 441; A. Vermeersch, J. Creusen. *Epitome Iuris Canonici*. Ed. 6. T. 3. Parisiis-Bruxelles 1946 s. 89.

że ktoś zeznaje tak, a nie inaczej, gdyż jest świadkiem w sprawie swego krewnego, samo w sobie nie może stanowić podstawy dla zarzutu. Sędzia oceniając wartość dowodową zeznań musi uwzględnić nie tylko sylwetkę moralną świadka, ale także sposób jego przesłuchania, całkowitość i poprawność zeznań i przesłuchiwanie, np. czy świadkowi zadaje się wszystkie pytania, czy omawia się z nim wszystkie zagadnienia, co do których może on świadczyć, czy przesłuchanie odbywa się z udziałem notariusza itd. Sędzia stykając się, najczęściej jednorazowo, ze świadkiem zazwyczaj sobie nie znanym nie może poznać bezpośrednio jego uczciwości i przekonać się o jego prawdomówności. Kodeks z 1917 r., jak już wyżej podkreślono, nie żąda świadectwa kwalifikacyjnego dla świadka ani nie wskazuje, jak zebrać potrzebne wiadomości. Brak wskazania na świadectwo kwalifikacyjne jako źródło pełniejszych wiadomości o świadku i jego wartości etycznej uważam za lukę w tych przepisach prawa. Zagadnienie treści i sposobu wystawiania świadectwa kwalifikacyjnego nie zostało opracowane przez kanonistów. Jednak wbrew zasadzie głoszonej przez prawodawcę, że należy wierzyć świadkowi, jeżeli jest on „omni exceptione maior”, sędziowie często uznają za bezwartościowe świadectwo kwalifikacyjne negatywne, tzn. takie, w którym duszpasterz po dobrym rozpoznaniu nie potrafi zbyt wiele powiedzieć na temat świadka. Świadectwo takie ma jednak swą wartość, ponieważ dowodzi, że dana osoba nie ma złej opinii, opartej naturalnie na konkretnych, sprawdzonych, pewnych faktach, a nie na pomówieniach, domysłach czy podejrzeniach. Jeżeli natomiast świadectwo kwalifikacyjne zawiera pewne wiadomości o świadku świadczące o jego mniejszej lub większej wartości etycznej (np. systematycznie uczęszcza na niedzielne msze św., spełnia przykładowie praktyki religijne, przyjmuje księdza po kolędzie, uczestniczy w życiu parafialnym, często przystępuje do sakramentów św., dobrze wychowuje dzieci, wysyła je na katechizację, należy do organizacji religijnych, pracuje społecznie), wówczas elementy pozytywne zamieszczone w świadectwie kwalifikacyjnym nakazują sędziemu przyznać o wiele większą wiarygodność tym zeznaniom niż zeznaniom osób, o których nie wiadomo nic dobrego, ale także nie można postawić im udowodnionego zarzutu. Trzeba też strzec się błędu często popełnianego przy ocenie świadectwa kwalifikacyjnego. Czasem bowiem uważa się, że jeżeli w świadectwie kwalifikacyjnym wiele się mówi o zaletach świadka, a więc istnieją pozytywne dane co do jego uczciwości, to takie świadectwo jest dobre; natomiast jeżeli świadectwo niewiele mówi o świadku i nie zawiera konkretnego zarzutu odnośnie do prawdomówności, to jest ono złe. W ocenie wartości świadectwa kwalifikacyjnego należy zająć zupełnie inne stanowisko. Jeżeli ze świadectwa wynika, że świadek jest „omni exceptione maior”, to

trzeba świadkowi wierzyć, a świadectwo traktować jako dobre; jeżeli zaś są stwierdzone pozytywne elementy świadczące o wartości etycznej świadka, to takie świadectwo jest tym lepsze, im bardziej świadczy o większej wartości etycznej świadka, a zeznanie takiego świadka ma szczególną wartość dowodową.

Kodeks z 1983 r. nakazuje przy ocenie zeznań uwzględnić dane zawarte w świadectwie kwalifikacyjnym, którego sędzia, w razie potrzeby, powinien zażądać: „In aestimandis testimoniis iudex, requisitis, si opus sit, testimonialibus litteris, consideret” Dane potrzebne sędziemu do właściwej oceny złożonych zeznań odnoszą się tylko do nr 1 omawianego kanonu. A więc świadectwo kwalifikacyjne musi zorientować sędziego o stanie i wartości etycznej świadka. Inne elementy, które musi sędzia przy ocenie mocy dowodowej zeznań uwzględnić, a więc dotyczące źródeł wiedzy (wiedza własna, wiadomości zaczerpnięte od innych, wiadomości wynikające z rozgłosu, z własnego rozumowania, własnych przypuszczeń), jakości zeznań (czy świadek jest stały i zgodny z samym sobą, zmienny, niepewny, chwiejny) oraz relacji do zeznań innych świadków (świadek odosobniony, współświadkowie) sędzia musi zaczerpnąć z akt sprawy. Jak zaznaczono wyżej kodeks z 1917 r. nakazywał sędziemu uwzględnienie zarówno stanu, jak i wartości etycznej świadka, lecz nie wskazywał, skąd sędzia powinien te wiadomości zaczerpnąć. Ta luka w prawie została dość szybko uzupełniona przez Kongregację Sakramentów, która wydała trzy instrukcje: instrukcja *Catholica Doctrina* z 7 V 1923 r., dotycząca prowadzenia procesów o uzyskanie dyspensy od małżeństwa ważnego, lecz niespełnionego<sup>5</sup>, instrukcja *Ut locorum Ordinarii* z 9 VI 1931 r., dotycząca procesu w sprawach o nieważność święceń lub uwolnienia od obowiązków wynikających ze święceń<sup>6</sup>, oraz najbardziej znana i stosowana instrukcja *Provida Mater Ecclesia* z 15 VIII 1936 r., dotycząca procesów o nieważność małżeństwa<sup>7</sup>.

Najwięcej uwagi trzeba poświęcić pierwszej instrukcji, z 1923 r., ponieważ ona po raz pierwszy wprowadza do procesu świadectwo kwalifikacyjne, określa jego treść i ukazuje sposób jego uzyskania. Następne instrukcje nie zawierają istotnych zmian w stosunku do tej pierwszej instrukcji. Instrukcja z 1923 r., podobnie jak i instrukcja z 1931 r., składa się z trzech części: dekretu, norm, które należy stosować przy prowadzeniu procesu, i dodatku zawierającego wzory pism procesowych. Art. 60 instrukcji z 1923 r. dotyczy oceny zeznań, których wartość jest uzależniona od świadectw kwalifikacyjnych o rzetelności (*probitas*) świadków.

<sup>5</sup> AAS 15:1923 s. 392—413.

<sup>6</sup> AAS 23:1931 s. 457—473.

<sup>7</sup> AAS 28:1936 s. 313—361

Im świadkowie mają lepsze świadectwo, tym bardziej są wiarygodni<sup>8</sup>. Z tekstu tego artykułu nie wynika jednak, jakie to mają być dokumenty, przez kogo wystawione i jakiej treści. Dopiero w dodatku zawierającym formularze pism procesowych znajduje się pełne wyjaśnienie omawianego zagadnienia.

Formularz XI — to wzór pisma skierowanego przez sędziego instruktora do proboszcza stron o informację na temat wartości etycznej i wiarygodności małżonków i świadków. Sędzia instruktor zwraca się w tym piśmie do proboszcza, by na podstawie swego urzędu duszpasterskiego należycie rzecz zbadał i powiadomił sędziego o religijności i uczciwości stron oraz powołanych świadków. Proboszcz ma przede wszystkim zwrócić uwagę na to, czy osoby te wykonują nakazy religii, czy odznaczają się dobrymi obyczajami, czy cieszą się dobrą opinią i czy można im wierzyć także wówczas, gdy zeznają o rzeczach mogących im przynieść korzyść w tym wypadku, gdy twierdzą, że małżeństwo nie zostało spełnione. Żąda się jednocześnie, by prócz odpowiedzi na powyższe pytania proboszcz, o ile możliwości, podał także te wszystkie okoliczności, które mogą wpływać na ocenę zeznań. Gdyby proboszcz nie znał osobiście tych osób, winien o nich zasięgnąć informacji od innych księży pracujących w parafii lub też od innych poważnych i roztropnych osób. Gdyby strony czy świadkowie byli lepiej znani na terenie innej parafii, trzeba tam zasięgnąć o nich wiadomości i nadesłać sędziemu wiadomości od obu proboszczów. Jak widać z przedkładanych propozycji Kongregacji chodzi o możliwie dokładny i prawdziwy obraz człowieka. Niektóre elementy, te zewnętrzne, jak wypełnianie praktyk religijnych, dobre obyczaje, opinia w środowisku, są łatwiejsze do stwierdzenia. Ale gdy proboszcz musi odpowiedzieć na pytanie, czy (jego zdaniem naturalnie) ktoś jest wiarygodny, czy niezdolny do krzywoprzysięstwa, nie tyle nie wie, jak odpowiedzieć na to pytanie, ile nie chce brać odpowiedzialności za prawdziwość i trafność odpowiedzi. Stąd najczęściej proboszczowie odpowiadają na nie bardzo niepewnie, czasem negatywnie. Ta negatywna odpowiedź, że proboszcz nie wie, czy świadek zdolny jest do krzywoprzysięstwa, musi być we właściwy sposób przez sąd zrozumiana. Trzeba przyznać, że tak postawione pytanie jest właściwie nieudane, a więc i w formularzu świadectwa kwalifikacyjnego zbędne. Nie można bowiem wymagać od proboszcza, by miał przemyślane wszystkie zagadnienia związane z niezwykle trudnym zadaniem wystawienia świadectwa kwalifikacyjnego. Wiarygodność świadka musi się opierać na zasadzie „nemo malus nisi probe-

<sup>8</sup> „Testes septimae manus, quatenus sunt de credibilitate, eo malorem sibi conciliant fidem, quo potiora habent documenta de sua probitate”.

tur” Tylko wówczas można podejrzewać, że ktoś nie jest wiarygodny, gdy udowodniono mu fałsz w zeznaniach czy krzywoprzysięstwo lub gdy ktoś jest znany jako człowiek stale mijający się z prawdą. Poza tymi wypadkami, jeśli nie ma poważnego zarzutu, świadka należy traktować jako prawdomównego, tym bardziej gdy zdoła się uzyskać o nim pozytywne, oparte na sprawdzonych faktach świadectwo kwalifikacyjne. W wypadku podważania czyjejs prawdomówności trzeba podać fakty, które by były wystarczającą podstawą do zanegowania wiarygodności. Zastanawiając się nad żądaniami Kongregacji może się wydawać, że w tym procesie niewystarczające jest świadectwo negatywne, choć zgodne z zasadą „*omni exceptione maior*” uznaną w kan. 1791 § 2.

Formularz XII zawiera treść odpowiedzi proboszcza, który pisze, iż zna petentkę mieszkającą wiele lat w jego parafii, że jest ona kobietą religijną, dobrych obyczajów, cieszącą się dobrą opinią i nie uchodzącą za kłamcę. To wszystko mając na uwadze, a jest to jedyne słuszne stanowisko, proboszcz uważa, że nie jest ona zdolna do krzywoprzysięstwa, nawet gdyby z tego miała osiągnąć jakieś korzyści. Jak widać, to ostatnie stwierdzenie proboszcza oparte jest na faktach. Trzeba dodać, że gdyby proboszcz musiał wydać świadectwo negatywne, powinien wydać świadectwo zgodne z prawdą<sup>9</sup>. Jeżeli proboszcz nie byłby pewny co do oceny wartości etycznej świadka, powinien zgodnie ze stanem swej wiedzy przedłożyć fakty oraz swoje wątpliwości sędziemu, by ten mógł je swobodnie ocenić.

Formularz XIII — to pismo sędziego do ordynariusza, by ten zdobył informacje, których sędzia nie mógł zdobyć za pośrednictwem proboszcza. Chociaż jego treść jest podobna do pisma skierowanego do proboszcza, to jednak instrukcja używa tu innych terminów. Prośba do ordynariusza jest potraktowana skrótowo. Sędzia prosi w niej, by udzielono mu odpowiedzi „*de religione, honestate et veracitate partium*”. Pismo do proboszcza zawiera ponadto pytania pomocnicze. Te słownie różne określenia użyte przez Kongregację Sakramentów upoważniają niejako sądy do redagowania własnych formularzy świadectw kwalifikacyjnych, byleby tylko możliwie najlepiej pomogły proboszczowi w należyтым spełnieniu powierzonego mu zadania. Elementy prawdomówności stron czy świadków powtarza jeszcze formularz XIV. Przez wprowadzenie obowiązku wystawienia świadectwa kwalifikacyjnego zostały uzupełnione

<sup>9</sup> „*Ex adverso, si informationes non sint favorabiles, parochus iis utatur verbis, quae a veritate minime deflectant, quaeque prudentia pro diversis casibus suggerat. Si parochus sponso, vel testes, vel peritos non probe noverit, neque certas de iisdem informationes aliunde, pro sua conscientia, colligere queat, iudicem in sua responsione, adductis rationibus, aperte doceat*”.



przepisy kodeksowe. Odtąd proboszcz na podstawie swego urzędu duszpasterskiego, opierając się na znajomości swoich parafian urzędowo stwierdza ich wiarygodność.

Instrukcja z 1931 r., podobnie jak poprzednia, składa się z dekretu, norm i dodatku, czyli formuł używanych w procesie o nieważność święceń lub o zwolnienie z obowiązków wynikających ze święceń. Art. 46 § 1 stanowi, że świadkowie w tym procesie mają stwierdzić uczciwość i prawdomówność strony, zaś § 2 powtarza znaną już z poprzedniej instrukcji zasadę — świadkowie tym bardziej zasługują na wiarę, im lepsze mają dokumenty świadczące o ich własnej uczciwości. Formularze X, XI, XII i XIII — to odpowiedniki formularzy zawartych w instrukcji z 1923 r., a więc pismo sędziego do proboszcza (X), pismo proboszcza do sędziego (XI), pismo sędziego do ordynariusza (XII) oraz pismo ordynariusza do sędziego innej diecezji z prośbą o nadzwyczajne informacje (XIII).

Instrukcja z 1936 r. jest najbardziej znana, gdyż musiała się na niej opierać prawie cała działalność sądów duchownych. Wydana przez tę samą Kongregację ma formę nieco inną niż dwie poprzednie instrukcje. Po krótkim dekrecie, podobnie jak we wspomnianych instrukcjach, następuje 240 artykułów, lecz już bez dodatku zawierającego wzory pism. Art. 138 § 1 nakłada na sąd obowiązek zażądania świadectw kwalifikacyjnych dla wszystkich świadków. Mają to być świadectwa o religijności, uczciwości i wiarygodności świadków. Nie ma natomiast postanowienia, kto powinien te świadectwa wystawiać. Również i ta instrukcja powtarza zasadę, że na tym większą wiarę zasługują świadkowie, im lepsze mają świadectwa kwalifikacyjne<sup>10</sup>. Jak widać, instrukcja żąda świadectw pozytywnych, nie wspomina nic o zasadzie „omni exceptione maior”, być może dlatego, iż w instrukcji nie ma odpowiednika kan. 1791 § 2 KPK. Ciekawe jest jednak, że tej minimalnej oceny wiarygodności świadków nie domagają się także komentarze do instrukcji. Trzeba podkreślić, że instrukcja z 1936 r. w żadnym wypadku nie ma mocy zniesienia przepisów kodeksowych i dlatego wszystkie elementy treści kan. 1791 § 2 nadal obowiązywały w całej rozciągłości łącznie z zasadą „omni exceptione maior”. Obecnie obowiązujące prawo również nie stanowi, kto jest uprawniony do wystawienia świadectwa kwalifikacyjnego. Torre komentując instrukcję z 1936 r. posuwa się tak daleko, iż uważa, że same strony lub ich adwo-

---

<sup>10</sup> Art. 138 § 1: „De omnibus testibus exquiratur ex officio testimonium religiositatis, probitatis et credibilitatis; et eo maior ipsis fides adiicienda est, quo potentiora habeantur documenta de requisitis bonae fidei”.

kaci mogą zebrać dokumenty o uczciwości i wiarygodności świadków i przekazać je sądowi<sup>11</sup>.

## 2. KRYTERIUM POZNANIA

### a) Świadkowie bezpośredni

Drugie kryterium oceny zeznań świadków stanowi źródło wiedzy świadka. Czy świadek zeznaje na podstawie wiedzy własnej, zwłaszcza z osobistego widzenia czy słyszenia, czy na podstawie własnego rozumowania i własnych przypuszczeń, czy też na podstawie rozgłosu lub ze słyszenia od innych osób. Oba kodeksy wskazują na ten same źródła wiedzy świadka. Jedynie określenie „de credulitate” (kan. 1789 nr 2 KPK z 1917 r.) zastąpione jest nowym terminem „de sua opinione” (kan. 1572 nr 2 KPK z 1983 r.). To kryterium nie wymaga dokładniejszych interpretacji, gdyż jest dobrze znane w teorii i praktyce. Trzeba jednak zwrócić uwagę na najbardziej istotną różnicę zachodzącą między świadkiem bezpośrednim a pośrednim. Świadcami bezpośrednimi są tylko i wyłącznie świadkowie zeznający na podstawie wiedzy własnej. Świadkowie pośredni czerpiący swe wiadomości od innych osób mogą tworzyć najwyżej dowód pomocniczy. Świadkowie bezpośredni w swej wiedzy są ograniczeni tylko własnymi możliwościami poznawczymi, natomiast świadkowie pośredni są ograniczeni również zakresem przekazu tych wiadomości, które poznali świadkowie bezpośredni. A więc istnieje przynajmniej podwójne jakby umniejszenie możliwości poznawczych. Jedno — to ograniczenie zakresu poznania świadka bezpośredniego, drugie zaś — to niepełny przekaz świadka pośredniego w porównaniu z przekazem świadka bezpośredniego. Nikt przecież nie potrafi dosłownie powtórzyć dłuższej rozmowy czy opowiadania innej osoby. Świadek bezpośredni zeznaje spontanicznie to, co uważa za wystarczającą odpowiedź na zadane przez sędziego pytanie. Sędzia znając całość sprawy i wymagania prawne może zadać świadkowi dodatkowe pytania, aby wydobyć całość prawdy, a także te treści, które świadek bezpośredni początkowo pominął. W stosunku do świadka pośredniego jest to bardzo często niemożliwe. Stąd mniejsza jest wartość dowodowa jego zeznań.

Najcenniejszym i najwartościowszym dowodowo źródłem poznania jest własne poznanie zmysłowe. Kodeks wymienia tu zmysły będące najczęstszym źródłem wiedzy — wzrok i słuch, ale odnosi się to w równej mierze do dotyku, smaku i węchu. Nie dosyć podkreślać, że t y l k o z e z n a

<sup>11</sup> J. Torre. *Processus matrimonialis*. Ed. 3. Neapoli 1956 s. 286.

nia świadków bezpośrednich mogą stanowić dowód samodzielny i pełny. Zeznania świadków pośrednich, wymieniane na dalszych miejscach przez prawodawcę, nie mogą stanowić dowodu samodzielnego, lecz mają wartość częściową, jeśli są powiązane z innymi uzupełniającymi je dowodami.

#### b) Świadkowie pośredni

Innym źródłem wiedzy świadka jest jego przeświadczenie o czymś (*credulitas — opinio*). Sędzia, zwłaszcza dokonujący przesłuchania świadka, nie powinien zadowolić się przyjęciem do protokołu samego przeświadczenia świadka, lecz powinien dokładnie zbadać, na jakich faktach i kryteriach świadek opiera swoje przeświadczenie. Może bowiem się zdarzyć, że świadek rozumuje nielogicznie lub lekkomyślnie, a poszlaki lub domysły bierze za oczywistą prawdę, co w konsekwencji sprawia, iż na podstawie znanych świadkowi faktów nie można prawidłowo i słusznie wyciągnąć wniosków, do jakich doszedł świadek. Tak więc samo przeświadczenie świadka bez wskazania na fakty będące jego podstawą nie ma zbyt dużej mocy dowodowej, bo często może zaistnieć możliwość popełnienia omyłki przez świadka. Tego rodzaju zeznania mogą stanowić jedynie dowód pomocniczy i muszą być rozpatrywane łącznie z innymi dowodami.

Równie mniej przydatnym źródłem wiedzy świadka jest rozgłos — fama, tzn. wiadomości rozpowszechniane w jakimś środowisku, gdy świadek nie może wskazać na konkretne osoby, które mogłyby być bezpośrednimi lub pośrednimi świadkami zdarzenia. Sam rozgłos, aby mógł mieć jakąś wartość dowodową powinien być jednomyślny, stały i pewny. Te elementy rozgłosu powinny mieć naturalnie swoje odzwierciedlenie w aktach, ale mimo to zeznania świadków oparte na rozgłosie mają minimalną wartość dowodową ze względu na rozliczne możliwości fałszywych ocen, pomyłek, niechęć do osądzanych osób itd.

Świadkowie zeznający na podstawie słyszenia od innych — to świadkowie, którzy mogą wskazać na konkretnych świadków bezpośrednich lub pośrednich jakiegoś wydarzenia. Fakt, że wskazują na konkretne osoby, od których zaczerpnęli własne wiadomości, stanowi istotną różnicę między dowodem *de fama* a dowodem *de auditu ab aliis*. Wskazanie przez świadka na konkretne osoby jako źródło swoich wiadomości pozwala sędziemu na powołanie tych osób jako świadków bezpośrednich lub też przynajmniej na dokładniejszą ocenę ich spostrzeżeń, czego nie można dokonać przy rozgłosie, którego istotą jest anonimowość osób szerzących pewne wiadomości. Wartość dowodowa zeznań opartych na słyszeniu od

innych jest naturalnie różna, ale i one nie mogą stanowić samodzielnego dowodu pełnego bez powiązania z innymi dowodami.

### 3. KRYTERIUM JAKOŚCI ZEZNAŃ

To kryterium jest ujmowane dosłownie przez oba kodeksy. Oceniając zeznanie świadka samo w sobie trzeba ustalić, czy świadek zeznaje pewnie i zbornie, a więc czy jest „stały i trwale ze sobą zgodny”. Sposób przedstawienia faktów czy zdarzeń jest w takim wypadku jasny i nie daje powodu do wątpienia w prawdziwość lub pewność przedstawionych faktów. Takie zeznania są najwartościowsze. Poza tym kodeks sugeruje, że świadek może być w swoich zeznaniach zmienny, niepewny i chwiejny.

Jeżeli świadek jest zmienny, a więc zmienia treść zeznań, należy przede wszystkim stwierdzić, czy jego zeznania są sprzeczne, tzn. wzajemnie wykluczające się. Jeżeli jednak dalsze zeznanie świadka jest jedynie poprawieniem zeznań poprzednich (np. złożonych przez nieuwagę) i świadek potrafi to uzasadnić, zeznania ostateczne zasługują na pełną wiarygodność. Jeżeli natomiast brak byłoby rzeczowego uzasadnienia sprzeczności zeznań, trzeba przyjmować je bardzo ostrożnie. Przy omawianiu zeznań świadka niepewnego lub chwiejnego autorzy i praktyka zwraca uwagę na nadzwyczajność, jaką jest sama jego bytność w sądzie i składanie zeznań przed sędzią. Dla niektórych osób może to być czynnik tak paraliżujący, iż wpływa na precyzję zeznań. Jeżeli sam świadek o tym powie, jego wypowiedź powinna być zanotowana w protokóle jako okoliczność ważna. Omawiając sposób składania zeznań autorzy wskazują także na świadka ostrożnego oraz na świadka podkreślającego swoją ważność<sup>12</sup>.

### 4. KRYTERIUM LICZBY ŚWIADKÓW

Zasady odnośnie do kryterium liczby świadków dawny kodeks zawiera w kan. 1789 nr 4, który nakazuje sędziemu, by zastanowił się, czy świadek jest odosobniony, czy też ma współświadków, oraz w kan. 1790, który zwraca uwagę na grupy świadków odosobnionych. Kan. 1572 nr 4 nowego kodeksu jest bardziej lakoniczny, lecz zwraca uwagę na inne elementy dowodowe zawarte w aktach, a mogące potwierdzić zeznanie świadka: „4° czy ma współświadków zeznania i czy jest potwierdzony lub nie przez inne elementy dowodowe”. Prócz współświadków, tzn. świadków zeznających zgodnie o tych samych faktach, rozróżnia się także trzy grupy świadków odosobnionych (*testes singulares*): świadkowie sprzeczni (*testes contrari, singularitas adversativa*), którzy w tej samej rzeczy prze-

<sup>12</sup> Myrcha, jw. s. 131—134.

czą sobie, tak iż świadectwa ich wzajemnie się wykluczają i jednocześnie nie mogą być prawdziwe; świadkowie różni (*testes diversi, singularitas diversificativa*), którzy nie są ze sobą sprzeczni i nie mogą być sprzeczni, ponieważ świadczą o zupełnie różnych, nie związanych ze sobą faktach; świadkowie uzupełniający się (*singularitas adminiculativa seu cumulativa*), którzy zeznają wprawdzie o różnych faktach czy okolicznościach, lecz odnoszących się do jednego zdarzenia. W sprawach cywilnych, według powszechnej opinii, świadkowie ci są traktowani prawie na równi ze współświadkami, lecz, i na to należy zwrócić szczególną uwagę, w sprawach karnych tworzą najwyżej domniemanie<sup>13</sup>.

## II. DOWÓD Z JEDNEGO ŚWIADKA

Najważniejszy problem w dziedzinie mocy dowodowej zeznań — to problem jednego, a raczej jedyne go świadka. Różnice w ujęciu tego zagadnienia przez kodeks z 1917 r. i obecny są znaczne, chociaż ujęcie nowego kodeksu wcale nie jest czymś absolutnie nowym w procedurze kanonicznej. Kan. 1791 KPK z 1917 r. określał dowód ze świadków. § 1 tego kanonu stawiał zasadę, że „zeznanie jednego świadka nie tworzą pełnej wiarygodności” jego zeznań, wyjątkiem są zeznanie świadka kwalifikowanego czyli urzędowego, który zeznaje o czynnościach spełnianych z urzędu. § 2 stanowi warunki dla dowodu pełnego: dwie lub trzy osoby zeznające pod przysięgą, wolne od wszelkiego zarzutu, zeznające zgodnie o jakiejś rzeczy lub fakcie na podstawie wiedzy własnej, a więc jako świadkowie bezpośredni, naoczni; jednak w niektórych sprawach ważniejszych lub gdy zaistnieją jakieś okoliczności podające w wątpliwość głoszoną prawdę, sędzia może zażądać dowodu pełniejszego<sup>14</sup>. Nowy kodeks w kan. 1673 nie uwzględnia kryterium liczbowego odnośnie do świadków i do przysięgi składanej przez nich, lecz stanowi zasady dotyczące mocy dowodowej zeznań jednego świadka. Ogólna zasada jest negatywna — zeznanie jednego świadka nie może tworzyć pełnej wiarygodności — ale jednocześnie uznaje dwa wyjątki. Jeden — to zeznanie

<sup>13</sup> L. Lega, V. Bartocchetti. *Commentarius in iudicia ecclesiastica*. T. 2. Romae 1950 s. 738—740; Coronata, jw. s. 264.

<sup>14</sup> „Can. 1791 § 1. Unius testis depositio plenam fidem non facit, nisi sit testis qualificatus qui deponat de rebus ex officio gestis. § 2. Si sub iuramenti fide duae vel tres personae, omni exceptione maiores, sibi firmiter cohaerentes, de aliqua re vel facto in iudicio testificentur de scientia propria, sufficiens probatio habetur; nisi in aliqua causa iudex ob maximam negotii gravitatem, vel ob indicia quae aliquod dubium de veritate rei assertae ingerunt, necessariam censeat pleniorum probationum

świadka kwalifikowanego, zeznającego o czynnościach dokonywanych z urzędu, drugi — to zeznania świadka zwykłego, jeżeli okoliczności rzeczy lub osób nakazują przyznanie pełnej wiarygodności świadkowi jednemu<sup>15</sup>.

Dowód z jednego świadka, jego konstrukcja oraz stosowanie w stosunku do dowodu ze świadków jest wyjątkowym środkiem dowodowym, ponieważ życie toczy się zazwyczaj na oczach wielu ludzi. Dowód z jednego świadka, lub można też powiedzieć jedynego świadka, w procedurze kościelnej nie jest nowy. Znamienne jest jednak, że ostatnio występuje coraz częściej zarówno w sądownictwie, jak i w rozważaniach naukowych. Zbiory sentencji rotalnych w swoich indeksach rzeczowych w dziale omawianych dowodów coraz częściej i coraz więcej uwagi poświęcają dowodowi z jednego świadka, np. w roczniku „*Sacrae Romanae Rotae Decisiones*” (56:1964) publikującym wyroki z 1964 r. aż 5 wyroków zajmuje się *ex professo* zagadnieniem dowodu z zeznań jednego świadka. Również w intytulacjach najnowszych wyroków sądowych publikowanych w czasopiśmie prawniczych pojawia się, obok innych rozstrzygniętych przez sądy zagadnień, problem dowodu z jednego świadka. Czasem jest to jedyny środek dowodowy pozostający do dyspozycji strony, która nawet w takiej sytuacji ma prawo do sprawiedliwego wyroku.

Autorów interpretujących kan. 1791 można podzielić na trzy grupy. Jedni zadowolają się przytoczeniem samego tekstu nawet bez podawania istniejących w kodeksie wyjątków, tak iż czytelnik może uważać adagium *unus testis nullus testis* za zasadę zupełnie niepodważalną<sup>16</sup>. Inni przytaczają zasadę, a także mniej lub więcej wyjątków od niej, zwłaszcza zawartych w kodeksie, albo powołują się na stare prawo i przytaczają

<sup>15</sup> „*Can. 1573. Unius testis depositio plenam fidem facere non potest, nisi agatur de teste qualificato qui deponat de rebus ex officio gestis, aut rerum et personarum adiuncta aliud suadeant*”. „*Kan. 1573. Zeznanie jednego świadka nie może być pełnym dowodem, chyba że chodzi o świadka kwalifikowanego, który zeznaje w sprawach dokonanych z urzędu, albo okoliczności rzeczy lub osób sugerują inaczej*”.

<sup>16</sup> Bączkiewicz, Baron, Stawinoga, jw. s. 107; I. Grabowski. *Prawo kanoniczne*. Wyd. 4. Warszawa 1948 s. 557; K. Kolańczyk. *Prawo rzymskie*. Warszawa 1973 s. 152; „W 334 r. została ostatecznie ugruntowana zasada »jeden świadek, żaden świadek« (testis unus, testis nullus C. 4, 20,9)”. W przyp. 113 autor dodaje: „Zasada ta utrzymała się do dziś w Codex Iuris Canonici z r. 1917 (canon 1791). W nowszej procedurze cywilnej nie obowiązuje”; T. Pawluk. *Kanoniczne procesy szczegółowe*. Warszawa 1971 s. 275; tenże. *Kanoniczny proces małżeński*. Warszawa 1973 s. 133; E.F. Regatillo. *Institutiones iuris canonici*. Ed. 4. T. 2. Santander 1951 s. 314.

wyjątki zawarte w kodeksie czy poza kodeksem<sup>17</sup> ostrożnie przy tym podkreślając, że chodzi albo o sprawy niesporne, albo też małego znaczenia. Z tych wywodów nie można wysuwać wniosku, że także w sprawach ważnych, takich jakimi są sprawy małżeńskie, uprawnione jest stosowanie dowodu z jednego świadka. Wreszcie inni zajmują się ex professo zagadnieniem wartości dowodowej zeznań jednego świadka dochodząc do właściwej interpretacji tego przepisu<sup>18</sup>. Dopiero ci autorzy przekonują sędziego wprost lub ubocznie, że również w sprawach małżeńskich może być stosowany dowód z jednego świadka. Nie zawsze łatwo jest zakwalifikować autorów do tej czy innej grupy, gdyż niektórzy z nich sugerując się literą prawa omawiają ten problem lakonicznie i z dużą ostrożnością. Nie jest też trudno zauważyć, że niektórzy, zwłaszcza dawniejsi, autorzy omawiając możliwości stosowania dowodu z jego świadka ograniczali się do procesu w ogóle, a raczej do procesu cywilnego. Czasem ktoś wspominał o procesie karnym, natomiast zupełnym milczeniem pomijano stosowanie takiego dowodu w procesie małżeńskim. Tylko nieliczni spośród nich biorą za przedmiot swoich rozważań stosowanie tego dowodu w procesie małżeńskim, a czynią to tym śmielej i pewniej, im więcej mają do dyspozycji wyroków Roty Rzymskiej.

---

<sup>17</sup> S. Biskupski. *Prawo małżeńskie Kościoła rzymskokatolickiego*. T. 2. *Proces małżeński*. Olsztyn 1960 s. 257—258; E. Eichmann, K. Mörsdorf. *Kirchenrecht*. Ed. 10. T. 3. Paderborn 1964 s. 145 — autorzy podkreślają, że zasada została zaczerpnięta ze starego prawa żydowskiego (Pwt 19, 15 i 17, 6)) i powtórzona w Nowym Testamencie. W przyp. 2 łagodzi nieco swe stanowisko twierdząc, że zasada ta ma zastosowanie tylko wówczas, gdy sędzia opierałby wyrok tylko na jednym świadku, ale jeżeli dojdą jeszcze inne środki dowodowe, jak dokument, biegli itp., wówczas wypowiedzi jednego świadka są wielkiej wagi. Autor nie stawia jednak kropki nad i, bo wymienia jedynie samodzielne środki dowodowe, jak ekspertyza biegłego czy dokumenty, a nie poszlaki, przypuszczenia, wskazówki i inne elementy dowodowe, które nie są samoistnymi dowodami; I. Noval. *De processibus*. Pars I: *De iudiciis*. Augustae Taurinorum — Romae 1920 s. 353; Vermeersch, Creusen. *Epitome Iuris Canonici* Ed. 6. T. 3. Parisiis—Bruxellis 1946 s. 86.

<sup>18</sup> Coronata, jw. s. 266; zwięźle i trafnie omawia to zagadnienie C. Holböck (*Tractatus de iurisprudencia Sacrae Romanae Rotae*. Graeziae—Vindobonae—Coloniae 1957 s. 329); J. Krukowski. *Kierunek rozwoju współczesnej jurysprudencji Roty Rzymskiej w sprawach małżeńskich z tytułu przymusu i bojaźni*. „Prawo Kanoniczne” 14:1971 nr 1—2 s. 219—221; Lega, Bartocetti, jw. s. 734—744; U. Mosiek. *Der Grundsatz „unus testis nullus testis” und seine Geltung im kanonischen Recht*. „Revue de droit canonique” 26:1976 nr 2—4 s. 371—377; Myrcha, jw. s. 145—148; Wernz, Vidal, Cappello, jw. s. 439—443; H. Flatten. *Qua libertate iudex ecclesiasticus probationes appetiari possit et debet*. „Apollinaris” 33:1960 185—210 (tłumaczenie z „Tübinger Theologische Quartalschrift” 139:1959 s. 427—460).

## I. STANOWISKO NAUKI

Zasada wyrażona w kan. 1791 § 1 („Unius testis depositio plenam fidei non facit, nisi sit testis qualificatus qui deponat de rebus ex officio gestis”) jest zaczerpnięta z prawa przedkodeksowego<sup>19</sup>, którego dalszym źródłem jest prawo rzymskie<sup>20</sup> oraz Stary i Nowy Testament<sup>21</sup>. Dawny kodeks robił szereg wyjątków od tej zasady, wypracowanych zresztą przez prawo przedkodeksowe, przede wszystkim w stosunku do świadka kwalifikowanego zeznającego o czynnościach dokonanych z urzędu. Inne wyjątki to: przywilej kardynała, który świadczy o ustnej wypowiedzi papieża (kan. 239 § 1 nr 17); jeśli nikt nie ponosi szkody, wystarczy świadectwo jednego świadka do udowodnienia udzielenia chrztu (kan. 779), bierzmowania (kan. 800), konsekracji lub poświęcenia miejsca świętego (kan. 1159 § 1); jeden świadek wystarcza do stwierdzenia oznak żalu przed śmiercią, gdyby groziło pozbawienie pogrzebu kościelnego (kan. 1240 § 1), oraz przy dowodzeniu śmierci zaginionego (CIC Fontes. T. 4 nr 1002. 4 Instr. Św. Officjum z 13 V 1868 r.). Niektóre z tych przepisów zostały przejęte także przez obowiązujący kodeks. Kanon 875 nakazuje, by udzielający chrztu zatroszczył się, jeśli nie ma chrzestnego, ażeby był przynajmniej jeden świadek, który by mógł stwierdzić udzielenie chrztu. Następny zaś kanon stanowi, że do udowodnienia chrztu, jeśli nie przynosi to nikomu szkody, wystarczy oświadczenie jednego wiarygodnego świadka („... testis omni exceptione maioris”). Również przy udowodnianiu udzielonego bierzmowania trzeba, jak nakazuje kan. 894, zachować przepisy kan. 876. Podobnie zwrotu „omni exceptione maiorem” używa kan. 1209 stanowiący, że jeśli tylko nie powoduje to czyjejś szkody, wystarczającym dowodem stwierdzającym poświęcenie lub błogosławieństwo jakiegoś miejsca jest zeznanie jednego wiarygodnego świadka. Zresztą najbardziej ogólną zasadę, która może być stosowana we wszelkiej procedurze, zawiera kan. 1573. Uznani autorzy, jak Reiffenstuel i inni uważali, iż możliwe jest dalsze odstępianie od tej zasady zwłaszcza w sprawach mniejszego znaczenia oraz wtedy, gdy niemożliwe lub połączone z wielkimi trudnościami jest uzyskanie zeznań innych świadków.

Przepis „unius depositio plenam fidei non facit” nie miał łatwej drogi do dawnego kodeksu, bo już wówczas istniały poważne zastrzeżenia dotyczące wprowadzenia do prawa procesowego kryterium liczbo-

<sup>19</sup> C. 8; c. 33 q. 2; c. 10, 23, 28, 47 X, II 20; c. 13 X, II 26.

<sup>20</sup> C. 4, 20, 9 § 1.

<sup>21</sup> Pwt 19, 15 i 17 6; M. 13, 16; J 8, 17; 2 Kor 13, 1; 1 Tm 5, 19; Hbr 10, 28.



wego odnośnie do świadków. Przepis ten wszedł dopiero do dziewiątego schematu prawa procesowego. Początkowo schematy zawierały tylko przepis o sile dowodowej zeznań dwu świadków („Can. 258 § 1. Duo testes de scientia facti directa, seu quae proprio corporali sensu habetur, plenam probationem faciunt, si sint omni exceptione maiores et inter se concordēs”). Ale już podczas dyskusji nad pierwszym schematem dziekan adwokatów konsystorskich Pacelli był zdania, że w ogóle nie powinno się stanowić zasad prawnych odnośnie do mocy dowodowej zeznań. Za usunięciem tego przepisu był również profesor wrocławski Fischer. Jak widać, głosy w dyskusji miały na celu pozostawienie sędziemu zupełnej swobody w ocenie materiału dowodowego. Nawet przepis o dwu świadkach uważano za skrępowanie sędziego, mając z pewnością na myśli, że w niektórych sprawach sędzia może też oprzeć się na zeznaniu jednego świadka — co przecież było zgodne z dotychczasowym prawem<sup>22</sup>.

Już wówczas przyjmowano, że zasada wyrażona w kan. 1791 § 1 ma zastosowanie tylko wtedy, gdy sędzia nie ma do dyspozycji nie tylko innych dowodów, które przecież mogą całkowicie zastąpić dowód ze świadków, ale nawet takich okoliczności uzupełniających i środków pomocniczych, które same w sobie nie stanowią dowodu pełnego, lecz w połączeniu z zeznaniami jednego świadka sprawiają, iż sędzia może dojść do moralnej pewności<sup>23</sup>. W takim wypadku można i należy odstąpić od prze-

---

<sup>22</sup> F. Roberti. *Codicis iuris canonici schemata*. Lib. IV; *De processibus. De iudiciis in genere*. In Civitate Vaticana 1940 s. 292 przyp. 25: „Pacelli censet non posse statui regulas determinates circa valorem testimoniorum. Fischer putat regulam duo testes omni exceptione maiores plenam fidem faciunt cessare debere”.

<sup>23</sup> Wernz, Vidal, Cappello, jw. s. 440: „Regula tamen intelligenda est de depositione unius testis, praescidendo ab allis adminiculis et indiciis, quae utique in particulari casu talia esse possunt ut simul sumpta cum talis testis depositione veritas facti certo moraliter evindatur”; to samo zdanie przytacza też wyrok coram Teodori (SRR 29:1937 s. 707). Por. także SRR 34:1942 s. 220: „Canon namque 1791 § 1 ad unum se extendit casum quo praeter unius testimonium nil prorsus habetur quo res probari possit. Jamvero alia probationis media, quibus depositio testis compleatur, in documentis scriptis inveniri possunt, vel in credibilitate quam jusjurandum septimae manus spondit, vel, idque praesertim, in indiciis quae adiunctorum summa comprehenduntur. Ipsa despositio huc facit. Quodsi huic — si a can. 1751 abstrahatur — plena non competit virtus probandi nihilominus alicuius pretii esse poterit ut complementum et adminiculum probationis. Ergo in huiusmodi quoque casu depositio unius testis prorsus isolata seu singularis haud foret, quare regula probandi canonis 1791 § 1 applicanda omnino non est. Verum tamen est, non raro iudici, si ita processus iaseat, petitionem actoris reiiciendam esse. Tunc autem ipsi non licet eo reiicere quod ob can. 1791 § 1 probatio effecta non sit, seu quod unus dumtaxat habcatur testis. Nam ista regula probandi huic casui non quadrat. Sed iudex, quum praeter testis depositionem aliud quoque probationis fulcimentum,

pisu kan. 1791 § 1, ponieważ przepis ten nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem prowadzącym do celu, jakim jest osiągnięcie obiektywnie uzasadnionej pewności moralnej. Przy istnieniu zasady swobodnej oceny dowodów przez sędziego, przyjętej przez prawo kanoniczne, nie można dopuścić, by niewolnicze trzymanie się formalistyki doprowadziło do niesprawiedliwości czy zaniechania słuszności kanonicznej, słynnej *aequitas*. Wyraźnie nauczał tego Pius XII w swym przemówieniu do Roty Rzymskiej w 1942 r. podkreślając, że gdyby z zebranych w aktach dowodów rozważanych oddzielnie żadnego z nich nie można było uznać za wystarczający, to jednak syntetyczna ocena ich całości, objęta jakby jednym spojrzaniem, może doprowadzić do powstania moralnej pewności wystarczającej do wydania wyroku<sup>24</sup>. Nauka Piusa XII będąca kontynuacją

---

*licet nonnisi assertio partis vel partium, exstet, libere probationes appretiare debe-  
ret atque, si res ferat, in rationibus sententiae exponere quare, probationum mate-  
riae ita oblata, ad certitudinem moralem quae exceptionem respuat, non perve-  
nerit'* Ch. Lefebvre w wyroku z 27 I 1968 r. pisze: „[...] actualis doctrina et iuris-  
prudentia hoc tantum admittit quum unius testis legitimi depositio aliis probatio-  
nis mediis compleri valet iuxta prudentem iudicis aestimationem” (cyt. za: Mo-  
sie k, jw. s. 376.

<sup>24</sup> „Nonnumquam certitudo moralis non resultat nisi ex multitudine indiciorum et demonstrationum, quae singulatim sumptae nequeunt fundare veram certitudinem, et solummodo suo complexu prohibent ne homini sani iudicii prudens exoriat dubium. [...] Si igitur iudex in sententiae suae rationibus exponendis affirmat demonstrationes allates separatim sumptas non posse dici sufficientes, sed simul sumptas et veluti una intuitionem consideratas elementa necessaria offerre, quibus ad iudicium perveniatur definitivum, talis argumentatio, principia se spectas, agnoscere debet iusta et legitima [...] Religiosa observantia huiusmodi normarum iudici officio est; sed ex altera parte in iisdem applicandis semper prae oculis habeat eas non esse finem in semetipsis, sed non nisi media ad finem, quibus videlicet procuretur et in tuto ponatur certitudo moralis, obiective fundata super realitatem facti. Ne eveniat, ut id quod volente legislatore esse debet adiutorium ac cautio ad inveniendam veritatem, opposita ratione fiat impedimentum. Quando autem accidit, ut observantia iuris formalis vertatur in iniustitiam et defectum aequitatis, semper possibilis est recursus ad legislatorem. Ex his videtis, cur in recentiori actione iuridica, etiam ecclesiastica, non primo in loco positum sit principium procedendi secundum formulas iuridicas, sed axioma liberae diiudicationis probationum. Iudici officio est — absque praeiudicio praedictarum praescriptionum, causarum actionem regulantium — decidere secundum propriam scientiam atque conscientiam, utrum demonstrationes allatae et inquisitiones ordinatae sufficiant necne, i.e. suppeditent ad necessariam certitudinem moralem de reali veritate casus diiudicandi. Absque dubio fieri potest, ut nonnumquam conflictus oriatur inter »formalismum iuridicum« et »liberam diiudicationem demonstrationum«, sed isti pro maiore parte casuum non sunt nisi apparentes et ideo non difficulter solubiles” (cyt. za: Torre, jw. s. 531—532. Przemówienie na j. łaciński przełożył S. Tromp, prof. Gregorianum).

jurysprudencji kościelnej, chociaż *expressis verbis* nie wymieniała kan. 1791 § 1, pozwalała na jego zastosowanie odnośnie i do dowodu z jednego świadka.

Nie mógłby jednak sędzia odstąpić od przepisu kan. 1791 § 1, gdyby miał do dyspozycji wyłącznie zeznania jednego świadka, bez żadnych uzupełnień i podpór dowodowych. Obecnie takich trudności już być nie może, ponieważ kan. 1573 nowego kodeksu wyraźnie dopuszcza oparcie wyroku na zeznaniu jednego świadka, jeśli zostanie on uzupełniony przez inne okoliczności. Teoretycznie łatwiej jest przyjąć, że sędzia ma do dyspozycji w aktach tylko zeznanie jednego świadka. Praktyk jednak wie, że akta są znacznie bardziej bogate i że zeznania jednego świadka dotyczące meritum sprawy są jakby zanurzone w wielu okolicznościach będących odbiciem licznych przejawów życia, pozwalających sędziemu wysnuwać najróżnorodniejsze wnioski. Nie oznacza to naturalnie, że każde zeznanie jedyne go świadka w połączeniu z innymi okolicznościami i podporami tego dowodu doprowadzi do wygrania procesu. Ilustracją tego może być wyrok *coram* Filipiak z 7 XII 1963 r. Wprawdzie jest jeden świadek dobrze poinformowany, ale akta zawierają wiele wątpliwości, które bynajmniej nie wzmacniają zeznań tego jedyne go świadka, lecz je wręcz dezawuuują. Inni świadkowie wykluczają pewne formy przymusu albo nie wiedzą o istnieniu gróźb, albo też stwierdzają je w sposób bardzo ogólnikowy, bez podania żadnych okoliczności tak, iż jedyny świadek nie ma żadnych podpór dowodowych. Wyrok ten zaznacza, że nie można wierzyć jednemu świadkowi, dla którego nie ma w aktach świadectwa kwalifikacyjnego<sup>25</sup>. Na marginesie można zapytać, jaki udział w tych brakach, jak brak świadectwa kwalifikacyjnego czy szczegółów w zeznaniach, miały sądy. W wyroku sędzia opierający się na dowodzie z jedyne go świadka nie może się zadowolić wskazaniem na jego zeznania jako na jedyny fundament swej pewności moralnej, lecz musi przytoczyć wszelkie inne okoliczności, domniemania, wskazówki i podpory dowodowe, które doprowadziły sędziego do urobienia sobie pewności moralnej. Takimi środkami dowodowymi mogą być pisma, świadectwa moralności dla stron, ekspertyzy biegłych itd.

---

<sup>25</sup> SRR 55:1963 s. 877: „[...] *unicus testis est qui quaedam adducit concrete; sed mirum est parentes actoris de taberna alimentaria nihil dixisse! Cur testis non loquitur de circumstantiis, non nominat contestes? Cur actor peculiariter secreta declarata testi non memoravit? Nec tandem possumus credere unico testi qui invocat suam scientiam, absque documento credibilitatis. Uno verbo, testes vel quascumque minas excludunt, actoris matre non excepta; vel asserunt se nihil omnino de minis scivisse; vel loquuntur modo generico absque adiunctis; nec unus testis habet contestem*”.

Na tym tle co najmniej dziwne wydają się całkowicie błędne wywody J. Krukowskiego przedstawione w zasygnalizowanym już artykule (*Kierunek rozwoju współczesnej jurysprudencji Roty Rzymskiej w sprawach małżeńskich z tytułu przymusu i bojaźni*). Z fragmentu poświęconego zagadnieniu dowodu z jednego świadka trudno jest osądzić, czy autor podaje wyniki własnych badań, czy też „zapomniał” podać źródło, z którego te „wiadomości” zaczerpnął. Jakkolwiek jest, trzeba stwierdzić, że przedstawione w artykule stanowisko zawiera szereg błędów zarówno metodologicznych, jak i rzeczowych, a „nowość” datowana przez Autora na 1921 rok i przez niego „udowodniona” była znana Rocie Rzymskiej już w XVII wieku. Z wielką przykrością, ale w myśl zasady „amicus Plato sed magis amica veritas” trzeba te błędne poglądy skorygować. Podanie prawdy jest koniecznością — by fałsz nie oddziałał negatywnie na orzecznictwo polskich sądów kościelnych. Zamilczenie jej jest niemożliwe, gdyż świadczyłoby o mojej ignorancji.

1) Z omawianego przeze mnie fragmentu artykułu J. Krukowskiego można zrozumieć, że dowód z jednego świadka może być stosowany tylko w przypadku przymusu i że właśnie przymus jest tym uprzywilejowanym tytułem, a tymczasem, jak zobaczymy, Rota stosuje tę zasadę także i przy innych tytułach nieważności małżeństwa.

2) Omawiając wyrok coram Prior z 1921 r. Autor twierdzi, że „w orzeczeniu tym Rota nie dała bliższego wyjaśnienia (uzasadnienia) swego stanowiska w tym względzie” (s. 220 artykułu). Otóż Prior w swoim wyroku bynajmniej nie postępuje arbitralnie, jak chce Autor, lecz d a j e uzasadnienie swego stanowiska opierając się na starym prawie, z którego zaczerpnięty jest przepis kan. 1791 § 1. To tylko Autor w przypisie 51 swego artykułu o p u s z c z a to uzasadnienie: „SRR, 13 V 1921, coram Prior (Dec, XII, 105): »Sufficit unius testis in probatione causarum vel nullo modo vel saltem difficulter haberi possunt plures testes”. Tekst wyroku Priora, bez opuszczeń i błędów, brzmi: „7. Quantum vero voleat huiusmodi argumentum conici licet ex principio quod »sufficit dictum unius testis in probatione causarum, in quibus vel nullo modo vel saltem difficulter haberi possunt plures testes (Reiff., lib. 2, tit. 20, n. 267)«. Prosequitur idem auctor loc. cit. n. 270; »... et quoties cum uno teste concurrunt aliae praesumptiones, sed adminicula; quia tunc, si testis ille ceteroquin sit maior omni exceptione, in causis civilibus videtur induci plena probatio«<sup>25</sup>.

3) Z artykułu wynika, że Prior jako pierwszy zrobił wyłom w jurysprudencji rotalnej, za nim poszedł w 1932 r. Guglielmi, a dopiero Mattioli

<sup>25</sup> SRR 13:1921 s 105 coram Prior.

w 1956 r. uzasadnia to stanowisko. To wszystko nie odpowiada prawdzie. Wiele bowiem wyroków rotalnych zajmuje się zagadnieniem wartości dowodowej zeznań jednego świadka, np. Prior w wyroku z 23 II 1910 r.: „18 [...] Notat enim De Luca, De Iudic. disp. 32, n. 59: »Regula est, quod singularis testis probationem non concludit ex vulgari assumpto, quod dictum unius dictum nullius: et tamen in aliquibus casibus, etiam unicus testis sufficiens reputari nolet, ad probationem plenam, sive ad plus quam semiplenam, adeo ut aliquod fomentum adminiculorum idem suppleat: puta, quia agatur de teste multum qualificato, sive de mediante deponente de facto proprio, nullum penitus habente in negotio interesse bur-sale, vel existimationis, aut affectionis: [...] aut quod non agatur de probatione ex integro, sed de declaratione vel interpretatione rei ambiguae, in ultimis praesertim voluntatibus, et etiam quandoque in actibus inter vivos«<sup>27</sup>. W 1911 r. zagadnienie dowodu z jednego świadka omawiają wyroki: coram Heiner z 29 VI 1911 r. (SRR 3:1911 s. 407—408); coram Sincero z 28 VIII 1911 r. (SRR 3:1911 s. 442).

Z wyroku coram Prior z 21 XII 1917 r., który o cztery lata wyprzedza wyrok mający rzekomo, jak twierdzi Autor, zapoczątkować zmiany, wynika, że dowód z zeznań jednego świadka przyjęty jest ogólnie, o ile zeznania są poparte innymi okolicznościami, przypuszczeniami, wskazówkami itd. Wyrok ten głosi: „Quoad primam quaestionem de facto prolationis minarum, notandum est regulariter requiri et sufficere ad aliquid probandum in iudicio duos testes capaces et idoneos, omni suspicione maiores, ex propria scientia de facto testantes. In casu nostro habetur unus tantum testis idoneus et capax, ex propria scientia deponens de minis occisionis [...] Licet autem ordinarie requiratur testimonium duorum testium ex propria scientia deponentium et omni suspicione maiorum, in causis tamen, ex natura sua difficilis probationis, uti causa matrimonialis ex capite vis et metus. [podkreślenie J.G.] quae ordinarie circa res intra domesticas parietes gestas agitur, iure admittitur probatio per praesumptiones, coniecturas, indicia, quae, cumulative sumpta, certitudinem moralem gignere possunt”<sup>28</sup>.

Nieznane są natomiast Autorowi sprawy oparte na zeznaniach jednego świadka coram Chimenti z 5 VII 1921 r. i wyrok coram Chimenti *videntibus omnibus* z 23 XI 1923 r. W wyroku z 1921 r. wydanym w ciągu 2 miesięcy od wyroku coram Prior, także z tytułu *vis—metus*, Chimenti tak przedstawia omawiane zagadnienie: „[...] praestat recolere quod tradit Emmus Lega in op. de Iud., t. 1, n. 491 »circa numerum testium

<sup>27</sup> SRR 2:1910 s. 66.

<sup>28</sup> SRR 9:1917 s. 318—319.

[...] est celebris dispositio generalis, ut ad plenam probationem sufficientiant duo testes omni exceptione maiores. Sed istae regulae nimis rigide intelligi non debent ne irrepat absurdum computationis arithmeticae in ponderandis probationibus nude recolenda sunt quae disseruimus agentes de probationibus n. 446 ubi legitur, iudicium in singulo casu de probationum viarumdemque aptitudine ad controversiam definiendam totum relinquitur conscientiae iudicis, qui non abstracto et doctrinaliter ad unam tantum speciem probationis applicet mentem suam, sed ex confessionibus, depositionibus, allegationibus et aliis, quae in eius praesentia proponuntur formet sui animi motu»<sup>29</sup>. W drugim bardzo ważnym wyroku coram Chimenti, bo *videntibus omnibus*, Rota zajmuje następujące stanowisko: „[...]ac ideo admittendum esse illius testimonium, tamquam ex propria scientia deponentis de conditione inter sponsos pactae vitandae prolis. Cum autem ad normam con. 1791 § 2, duo saltem testes de scientia propria requirantur ad sufficientem probationem, fatendum est hoc solum testimonium per se plenam probationem non perficere. Sed ad semiplenam quam obtinuimus iam, sive ex praesumptione ex rerum adiunctis, sive ex teste de propria scientia, omnino complendam, numero plures accedunt testes ex auditu»<sup>30</sup>. Z powyższych wywodów wynika, że błędne jest też twierdzenie, iż dopiero Mattioli w 1956 r. wyjaśnił, dlaczego kan. 1791 § 1 nie obowiązuje. W swym wyroku Mattioli nie uzasadnia, dlaczego kan. 1791 nie obowiązuje (to można znaleźć w innych wyrokach Roty), lecz konkluduje, że przepis ten bezwzględnie nie obowiązuje, z drugiej zaś strony podaje warunki, w jakich można posługiwać się dowodem z zeznań jednego świadka. To samo chociaż w innej sprawie słownej znajdziemy wcześniej w wyroku z 7 XI 1951 r., gdzie najpierw Mattioli przytacza błędną wykładnię kan. 1791 § 1 sądu niższej instancji, a następnie stanowisko zajmowane przez Rotę<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> SRR 13:1921 s. 157.

<sup>30</sup> SRR 15:1923 s. 284—285.

<sup>31</sup> SRR 43:1951 s. 688—696 coram Mattioli 7 XI 1951 r.: „2. [...] Neque obliviscendum est quod in causis matrimonialibus ac praesertim in causis de metu, in quibus de trepidatione animi patientis, h. e. de actu interno creaturae nulli directe noto, iudicium proferri debet, inepte quanaestio institueretur de numero testium, qui ceterum cathedrae legis praescriptis non decernitur, sed tantum suadet ut norma, recte quidem exigenda (cf. can. 1971 et 1869 § 3). Quam normam non bene applicavisse videntur Iudices, contra quos appellatum est. Etenim, in sententia primae instantiae innuitur ad certitudinem moralem adipiscendam plus quam unum testem de visu constanter ac necessario requiri: veluti si, ad complendam vim probativam unius testis, absciute aliud medium dari non posset, praeter testimonium alterius vel tertii, qui pariter directi sint. E contra, attentissime cribrandum erit in causis spiritualibus pondus potius quam numerus testimoniorum: unde, si dicta

4) Jak widać z przytoczonych wyroków, problem oceny zeznań jednego świadka dla Roty Rzymskiej wcale nie jest nowy, nie zaczyna się bynajmniej od wyroku *coram Prior*, jak twierdzi Autor w następujących słowach: „po raz pierwszy na takim stanowisku stanęła Rota w orzeczeniu z dnia 13 maja 1921 r., w sprawie, w której ponensem był *Prior*” (s. 220) i dlatego nie można twierdzić, że dowód z jednego świadka „wprowadza współczesna *jurisprudencja rotalna*” (s. 219), Rota Rzymska bowiem posługuje się takim dowodem od XVII w., co sama stwierdza: „*Ceterum iurisprudencia N. S. O., inde a saeculo septimo decimo censuerat regulam de necessitate duorum saltem testium fallere*”<sup>32</sup>.

5) W dowodzeniu swoich tez Autor powołuje się na wyrok *coram Mattioli*. Gdyby go jednak przeczytał, nie mógłby twierdzić, że dowód z jednego świadka został wprowadzony dopiero przez współczesną *jurisprudencję rotalną*, a ściśle w 1921 r. Po przytoczeniu kan. 1791 *Mattioli* w wyroku z 18 VI 1956 r. pisze: „*Per haec, sane, non strictas et inderogabiles praescriptiones adsignari, sed potius normas indicativas insinuari non una vice Rota docuit, usque ab antiquis. Nam monimenta in cit. can. 1791 contenta non nova sunt, sed a iure vetere desumpta; unde, etiam relate ad huiusmodi, valet id quod, ex multis probatis AA., et e vetustissima iurisprudencia haustum, scriptum reperitur in una coram Rev. mo Lega, Dec., videntibus omnibus, die 17 ianuarii 1912*”<sup>33</sup>.

## 2. JURYSPRUDENCJA ROTY RZYMSKIEJ

Bezsporny jest fakt, że Rota uznaje dowód z jednego świadka za wystarczający do wydania wyroku w sprawach małżeńskich i bynajmniej nie uważała tego dowodu za niezgodny z dyspozycją kan. 1791 § 1, naturalnie pod pewnymi warunkami. Przytoczyć można argumentację dwu wyroków *coram Canals* z 3 VII 1963 r. i z 6 III 1963 r. Oba pisane były przez tego samego ponensa i zawierają podobne sformułowania. Wyrok *coram Canals, Sabbatani i Lefebvre* z 3 VII 1962 r. stanowi znakomitą interpretację kan. 1791 § 1. Argumentację zaczyna stwierdzenie, że bardzo dobrze jest znana wypowiedź *Paulusa* „*unius testimonio non esse*

---

*unius tantum personae, quae eventis, de quibus refert, adstitit, cumulentur cum illis partis vel partium certa ac peculiari fide dignarum, item cum illis aliorum, qui in suspecto tempore de eventis eisdem notitiam habuerunt, tandem cum circumstantiis quibusdam pacifice resultantibus, ceterisque adminiculis et adiunctis, de teste unice iam amplius institui non potes: facta, enim, quae extra dubium sint, et ipsa de se loquuntur, ac plus, aliquando, in iudicio attendi debent, quam viva vox*” (s. 689—690).

<sup>32</sup> SRR 56:1964 s. 838; całość wywodów patrz przyp. 41.

<sup>33</sup> SRR 48:1956 s. 686.

credendum" (20 D.XLVIII, 18), lecz nie można też przeoczyć, że prawo kanoniczne, podobnie jak prawo cywilne włoskie, nie zna dowodów legalnych z wyjątkiem domniemania silniejszego (które w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego nie jest już uznawane), dlatego zgodnie z kan. 1869 § 3 KPK z 1917 r. i kan. 1608 § 3 KPK z 1983 r. „sędzia powinien oceniać dowody” a nie „może oceniać dowody” (podkreślenie J. G.) zgodnie ze swoim sumieniem, chyba że prawo stanowi domniemanie silniejsze *iuris et de iure*, lecz wszyscy zgodnie twierdzą, że kan. 1791 § 1 nie zawiera domniemania silniejszego. Gdyby bowiem tak rzeczywiście było, nigdy nie doszłoby do dyskusji na temat pełnej wartości dowodowej jednego świadka, ponieważ przyjmąwszy hipotezę, że kan. 1791 § 1 zawiera domniemanie silniejsze, zakaz prawa byłby absolutny. Dodać trzeba, że Rota Rzymska niejednokrotnie wydawała wyroki stwierdzające nieważność małżeństwa opierając się na jedynym świadku (naturalnie nie kwalifikowanym, lecz zwykłym), np. coram Wynen z 1956 r. Jak więc należy tłumaczyć zakaz kan. 1791 § 1? Ciekawe, że prawodawca nie stanowi, iż jeden świadek nie tworzy dowodu („non facere probationem”), lecz formułuje ostrożnie: „plenam fidem non facit” — nie tworzy pełnej wiarygodności. A więc jeśli jeden świadek nie zasługuje na całkowitą wiarę i nie stanowi całkowitego czy pełnego dowodu, to prócz zeznań jednego świadka oczekuje się jeszcze na coś, co ten niepełny dowód uzupełni i udoskonali. Kiedy zaś urzeczywistni się ten element uzupełniający (co nie może pochodzić od innego świadka czyli od współświadka, bo gdyby jeden świadek miał współświadka, wtedy przypadek podpadałby pod przepis § 2, a nie § 1 kan. 1791), wówczas z pewnością świadek jedyny uzyska swoją doskonałość, czyli będzie stanowił dowód pełny. Innymi słowy kan. 1791 § 1 chce zabronić sędziemu, by w sądzie sprawy nie opierał się wyłącznie na zeznaniu jednego świadka twierdząc, że wyłącznie od niego czerpie swą pewność moralną. Jeśli jednak sędzia w wyroku może udowodnić, że jedno zeznanie jest obwarowane wskazówkami i przypuszczeniami znajdującymi się w aktach, każdy uzna, że wyrok jest zgodny z prawem, ponieważ subiektywna ocena jest wzmocniona elementami obiektywnymi. Jest to nauka uznanych kanonistów Legi i Wernza, a ponieważ kan. 1791 przytacza stare prawo, dlatego musi być oceniany według interpretacji przyjętej przez uznanych autorów, tak jak to wówczas stanowił kan. 6 nr 2 dawnego kodeksu<sup>34</sup>.

<sup>34</sup> SRR 54:1962 s. 353: „Non ignoramus Pauli effatum: »unius testimonio non esse credendum« (20 D.XLVIII, 18), sed nolumus praetermitti, in iure canonico, sicut in iure civili italico, probationes legales non dari (cir. Wernz—Vidal, *De processibus*, 1927, pp. 535 et ss.; M. Lega, *Comment.* s. II, pp. 735 et ss.), si excipias



Również wyrok coram Canals z 6 III 1963 r. powołuje się na autorytet autorów Wernz — Vidal, Lega — Bartocetti i stwierdza, że kanoniczne prawo procesowe nie zna dowodów legalnych, a wyjątkiem jest domniemanie silniejsze (*praesumptio iuris et de iure*) nie uznawane, co już wyżej zaznaczono, przez obecnie obowiązujące prawo. Zgodna opinia kanonistów utrzymuje, co nigdy nie było podważane przez naukę czy jurysprudencję, że kan. 1791 § 1 nie stanowi domniemania silniejszego, a więc nie zawiera absolutnego zakazu dla sędziego oparcia się o zeznania jednego świadka. W swojej argumentacji Canals powołuje się na praktykę Roty, która niejednokrotnie wydawała wyroki stwierdzające nieważność małżeństwa opierając się wyłącznie na dowodzie z jednego świadka. W takim jednak wypadku konieczne jest wskazanie w wyroku na okoliczności, wskazówki, domniemania itd. wzmacniające zeznania jednego świadka, które łącznie doprowadziłyby do moralnej pewności<sup>35</sup>.

Rota niejednokrotnie też podkreśla, że jeżeli jakieś świadectwo nie zasługuje na ocenę jako pełny dowód, nie znaczy to wcale, iż takie świadectwo nie ma żadnego znaczenia dowodowego. Niepełny dowód bowiem może być wzmocniony przez inne okoliczności, które mogą go uzupełnić i całkowicie przekonać sędziego o jakimś fakcie, a w konsekwencji stworzyć dowód pełny. Do obowiązków sędziego należy uwzględnienie nie

---

*praesumptionem iuris et de iure, quatenus semper »probationes aestimare Iudex debet ex sua conscientia« (can. 1869 § 3), »nisi lex aliquid [...]«, nempe tantum si lex statuatur praesumptiones iuris et de iure. At, ut inter omnes constat, can. 1791 § 1 nullam statuere praesumptionem pacificum est, alioquin nunquam disputatio haberetur de teste unico cum in tali hypothesi inhibitio legis esset absoluta pro Iudice. Adde, haud semel, apud Rotam prodidisse sententias matrimoniales affirmativas, unico teste probante (intellige »non qualificato«) e. gr. cfr. unam c. Wynen, anno 1965 prolata. Paucis: quoniam est vis can. 1791 § 1? Legislator non statuit unicum testem non facere probationem sed caute: »plenam fidem non facit«. Igitur, si non facit perfectam seu plenam probationem, adhuc aliquid expectatur quod illam non plenam probationem compleat seu perficiat. Quando autem illud elementum perfectivum verificatur (quod non potest provenire ab alio teste seu a conteste, alioquin testis unicus haberet contestem, qui casus incideret in can. 1791 § 2, non in § 1 eiusdem canonis) certe testis unicus habet suam perfectionem seu facit plenam probationem. Aliis verbis can. 1791 § 1 »vult prohibere ne Iudex unius testimonio nitatur in definitione causarum, asserendo se inde hausisse certitudinem moralem. Sed si Iudex in sua sententia demonstrare potest unius attestationem esse vallatam iudiciis, adminiculis ex actis manantibus [...] nemo inficiatur sententiam esse legitimam, quia subiectiva aestimatio elementis obiective corroboratur« (M. Lega, op. cit. vol. II, p. 744; cfr. etiam Wernz, *Ius Decretalium*, vol. V, p. 470 et Wernz—Vidal, *De processibus*, pp. 423 et 425). De cetero can. 1791 refert vetus ius, ideo aestimandum est »ex [...] receptis apud probatos auctores interpretationibus« (c. 6., n. 2)»*

tylko jednego rodzaju dowodu, lecz zespołu wszystkich racji zawartych w aktach<sup>36</sup>

Brak wystarczającej ilości świadków nie może być spowodowany ani niedbalstwem, ani tym bardziej zamiarem ukrycia prawdy. Ukrywane natomiast mogą być fakty budzące wstyd, jak gwałt czy zmuszanie. Usprawiedliwieniem braku faktów może być sytuacja, gdy źródłem braku

---

<sup>35</sup> SRR 55:1963 s. 154—155: „At etiam si soror actoris Margarita esset unica testis de scientia directa in hac causa (quod tamen negamus), probatio adhuc haberetur attentis ceteris probationibus, indiciis et praesumptionibus in favorem earum quas ipsa deposuit. Nam, praetermitti haud debet, in iure canonico, sicut in iure civili italico, probationes legales non dari (cfr. Wernz—Vidal, *De processibus*, 1927, pp. 535 et ss.; M. Lega, *Comment.*, II, pp. 735 et ss.), si excipias praesumptionem iuris et de iure, quatenus semper »probationes aestimare Iudex debet ex sua conscientia« (can. 1869 § 3), »nisi lex aliquid... nempe tantum si lex statuatur praesumptionem iuris et de iure. At, ut inter omnes constat, can. 1791 § 1 nullam statuere praesumptionem iuris et de iure pacificum est, alioquin numquam disputatio haberetur de teste unico cum in tali hypothesis inhibito legis esset absoluta pro Iudice. Adde, haud semel apud N. S. T. prodiisse sententias matrimoniales affirmativas, unico teste probante (cfr. pro cunctis Vestmonasterien., coram Jullien, die 29 ianuarii 1945). Aliis verbis can. 1791 § 1 »vult prohibere ne Iudex unius testimonio nitatur in definitione causarum, asserendo se inde hausisse certitudinem moralem [...]. Sed si Iudex in sua sententia demonstrare potest unius attestationem esse vallatam indiciis, adminiculis ex actis manantibus. Nemo inficiatur sententiam esse legitimam, quia subiectiva aestimatio elementis obiectivis corroboratur« (M. Lega, o. c. vol. II, p. 741; Wernz—Vidal, o. c. p. 423 et 425)”. Podobnie brzmi sentencja coram Bejam z 18 V 1964 r. (SRR 56:1964 s. 386): „Sed iuxta sententiam, depositio favorabilis huius testis vim iudiciariam amitti eo quod citata testis renuit sub fide iurisiurandi relata in iudicio per subscriptionem rata habere. Etiam si admitteretur vis probativa huius testis, iuxta iudices sacramentenses, cum ageretur de unico teste, attento can. 1791 § 1 plenam fidem facere non potest. Altera sententia negativa fere eadem ratione argumentandi utitur. Contra id quod tenet prima instantia, haec altera rectius interpretatur praescriptum can. 1791 § 1. Innixa auctoritate Rotalis sententiae diei 7 novembris 1954 [pomyłka, powinno być 1951, przyp. J. G.], coram Mattioli, sententia secundi gradus admittit normam citati can. 1791 § 1 non esse absolutam, quae nempe non patitur exceptionem. Certitudo moralis haberi potest etiam ex depositione unius testis praenuptialis, omni exceptione maioris, dummodo confirmetur quoad substantiam ab aliis, etsi posinuptialibus, sed temporis non suspecti, et cuncta adiuncta concurrant ad illam certitudinem efformandam”.

<sup>36</sup> SRR 37:1945 s. 89: „Videlicet Iudex mentem apponat, non ad unam probationem, sed ad complexionem rationum quas, tabulis processualibus rimatis, sedulo debet colligere atque ex sua conscientia existimare, nisi lex aliquid expresse statuatur de efficacia alicuius probationis (c. 1869 § 3). Quocirca si, lege statuente, aliqua probatio plenam fidem non facit, ne concludatur eam nullam fidem facere causamque dumittendam; sed videat Iudex an probatio, plene probando impar, aliis probationibus, puta desumendis ex praecedentibus, concomitantibus, subsequentibus

wiadomości u świadków jest wrodzona małomówność natur zamkniętych w sobie<sup>37</sup>.

Mattioli omawiając dowód ze świadków przestrzega, że w tej dziedzinie nie można sformułować niewzruszalnych zasad obowiązujących z żelazną stałością, lecz należy stosować zasadę, że z całą ostrożnością trzeba zwrócić uwagę nie na ilość, lecz na jakość świadków. A priori nie można odrzucać zeznań nawet jednego tylko świadka naocznego, jeżeli: 1) zdaje się on być osobą szczególnie wiarygodną; 2) niemożliwe jest przesłuchanie innych świadków naocznych; 3) jego wypowiedzi są całkowicie zgodne z wypowiedziami stron, także ze wszech miar wiarygodnych, oraz z wypowiedziami świadków ze słyszenia; 4) zeznania są potwierdzone przez inne zdarzenia czy fakty mające wartość podpory dowodowej, które można uznać bez zastrzeżeń jako pewne, np. krótkość pożycia małżeńskiego, trwający wstręt jednej strony do drugiej, bezsprzeczne fakty bowiem bardziej przemawiają i bardziej zasługują na uwagę sądu niż same zeznania<sup>38</sup>. Mając przed oczyma te wypowiedzi należy zwrócić uwagę na ich treść, a nie na szatę słowną, która może wprowadzić w błąd. Przestrzega przed tym sekretarz Sygnatury Apostolskiej bp prof. Zenon Grocholewski w swoim artykule pt. *Uwagi dotyczące sposobu wyrażania się*

---

*factum controversum, ita adiuvetur seu adminiculetur, ut animus moveatur ad indubitanter credendum. Quae enim non procunt singula, collecta iuvant, dummodo tendant ad eundem finem, seu circa idem probent (Reiffenstuel, lib. II, tit. XIX De probationibus, n. 98—102)*"

<sup>37</sup> Tamże. Por. także przyp. 40.

<sup>38</sup> Coram Mattioli z 18 VII 1956 r. (SRR 47:1956 s. 686—687): „Per haec, sane, non strictas et inderogabiles praescriptiones adsignari, sed potius normas indicativas insinuari non una vice Rota docuit, usque ab antiquis. Nam, monumenta in cit. can. 1791 contenta non nova sunt, sed a iure vetere desumpta; unde, etiam relate ad huiusmodi, valet id quod, ex multis probatis AA., et e vetustissima iurisprudentia haustum, scriptum reperitur in una coram Rev. mo Lega, Dec., videntibus omnibus, die 17 ianuarii 1912: [...] Porro: regulae stabiles veluti ferrea constantia obligantes, in hisce dari non possunt, et, generatim loquendo, principium applicandum est, vi cuius, non copia, sed pondus testimoniorum cautissime attendi debet, prae oculis habito can. 1789. Nec a priori refutanda sunt dicta etiam unius tantum personae, quae eventibus adstitisse affirmat, ubi haec una simul consurrant: a) talis persona fide dignissima appareat; b) contestes impossibile sit obtinere; c) eius dicta cum illis partium, omnimoda fide dignarum perfectae cohaereant, et cum illis aliorum, quibus saltem indirecte notitia factorum pervenerit; d) relata seu deposita, roborentur per eventus seu facta, quae pacifice retineri possint, et vim adminiculi in iudicio habeant ut verbi gratia, vitae coniugalis brevitatis, perseverans aversio unius partis in alteram, et ita porro; facta, enim quae extra dubium sint, et ipsa de se loquuntur, ac plus, aliquando in iudicio attendi debent, quam ipsa vox” (coram me Ponente, die 7 novembris 1951)”. Por. też coram Mattioli (SRR 43:1951 s. 689—690).

*i terminologii orzecznictwa sądowego:* „Mimo że w niejednym wyroku rotalnym znajdujemy bardzo solidne opracowanie takiej czy innej kwestii doktrynalnej, to jednak w sądzie wyroki te nie są traktatami teoretycznymi, lecz zmierzają do rozstrzygnięcia konkretnych konfliktów. Ten cel praktyczny wyroku rzutuje w jakiejś mierze na sposób wyrażania się w nim. Nawet jego część teoretyczna, tzn. »in iure«, pisana jest pod kątem konkretnej kwestii, która ma być rozstrzygnięta, i to czasem w takim stopniu, że jeśli nie będziemy jej odczytywać pod tym kątem widzenia, wiele zdań z różnych wyroków trzeba by uznać za niesłuszne”<sup>39</sup>.

W wyroku coram Rogers spotykamy omówienie interesującego nas zagadnienia w ten sam sposób, choć w innych słowach. Jeśli chodzi o znaczenie środków dowodowych, z których sędzia czerpie pewność moralną, Rogers przypomina, że nie należy jej czerpać z jednego czy drugiego elementu, ale z całokształtu sprawy. Przeto, jeśli pod jednym względem dowodzenie kuleje, należy zobaczyć czy skądinąd nie można odpowiednio uzupełnić braków. Odnosi się to szczególnie do dowodzenia ze świadków. Z pewnością bez uszczerbku dla kan. 1791 § 2 sędzia może dojść do moralnej pewności na podstawie jednego tylko świadka zupełnie wiarygodnego i naocznego, którego zeznania są zupełnie zgodne z innymi argumentami, jak np. ze szczególną wiarygodnością stron, zeznaniami świadków ze słyszenia w czasie niepodejrzanym, czy z faktami i okolicznościami, których nie można zaprzeczyć. Prawda wynika czasem z wielu przesłanek i argumentów, które osobno wzięte nie dają pewności, natomiast razem pozwalają na urobienie sobie pewnego sądu<sup>40</sup>.

W wyroku z 18 I 1964 r. De Jorio stwierdza, że świadectwo ojca powoda, będącego cysterszem, który zeznał o niezdolności płciowej syna by-

<sup>39</sup> „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 21:1974 z. 5 s. 51—66, cyt. s. 52.

<sup>40</sup> SRR 56:1964 s. 956: „Quod autem spectat pondus argumentorum, quibus nusus Iudex requisitam moralem certitudinem sibi comparare valet, recolatur veritatem non esse ex uno alterove elemente eruendam, sed ex toto causae complexu. Ideo, si ex una parte probatio claudicare videretur, fidendum est an ex alia defectus legitime suppleatur. Quod maxime refert ubi de probatione testimoniali agatur. Enimvero, »sine praeiudicio can. 1791 § 2, Iudex certitudinem moralem alicuius asserti obtinere poterit ex uno tantum teste exceptione maiore et de scientia, cuius depositio univoce aliis argumentis comprobetur, ut ecce peculiari fide partium, ut confessionibus testium de auditu tempore unsuspecto, ut factis quibusdam et adiunctis, quae negari haud possunt: 'Non enim multitudinem respici oportet — aiebat Arcadius — sed sinceram testimoniorum fidem, et testimonia quibus lex veritatis adsistit' (1. 21, par. 3, D. 33, 5). Quae etiam veritas resultat aliquando ex multis indiciis et probationibus, quae sumpta seorsim certitudinem vix ingerunt, at unita maxime iuvant« (coram Felici, die 17 iulii 1952, S. R. *Rotae Decisiones*, vol. XLIV, p. 447)”

łoby wystarczające do udowodnienia niespełnienia małżeństwa, nawet gdyby nie było innych świadków, i przytacza wyrok coram Felici z 17 VI 1952 r. Znajdujemy w tym cytacie te same argumenty. Podstawą pewności moralnej może być zeznanie jednego świadka wiarygodnego, naocznego, którego zeznania są poparte jednocześnie innymi środkami dowodowymi, jak szczególna wiarygodność stron, zeznania świadków ze słyszenia w czasie niepodejrzany, oraz przez fakty i okoliczności, których nie można zaprzeczyć. Poza przytoczeniem świadectwa Feliciego, z naciskiem podkreśla De Jorio, że jurysprudencja rotalna od XVII w. uznaje, iż od zasady o konieczności dwu świadków można odejść, jeżeli z zeznaniami jednego świadka współdziała rozgłos albo z zeznaniami świadka zbiegają się przypuszczenia, albo gdy jednocześnie zbiegają się i przypuszczenia i domniemania z okoliczności faktycznych<sup>41</sup>.

### 3. SWIADEK OMNI EXCEPTIONE MAIOR

Cytowanie różnych słownie określeń warunków, jakich domaga się Rota przy stosowaniu dowodu z jednego świadka, i przytaczanie tekstów oryginalnych umożliwi Czytelnikowi — najczęściej jest nim sędzia — dokonanie własnej oceny słuszności wywodów, dzięki czemu nie musi on opierać się wyłącznie na autorytecie autora artykułu. Jak ostrożnie należy korzystać z wyroków rotalnych, niech zilustruje przykład. Gdyby wziąć pod uwagę tylko określenie użyte przez Mattiolego w jego wyroku z 1956 r., że jedyny w sprawie świadek powinien zasługiwać na wiarę w najwyższym stopniu — „*persona fide dignissima*” — sędzia mógłby żądać przesadnie wielkich dowodów prawdomówności, nawet takich, jakich nikt nie jest w stanie dostarczyć. W konsekwencji sędzia uważając, że świadek jest zbyt mało wiarygodny, nie wydałby wyroku opartego na obiektywnej prawdzie tylko dlatego, że jego żądania odnośnie do wiary-

<sup>41</sup> SRR 56:1964 s. 838: „*Testimonium patris actoris, qui nunc est monachus Sacri Ordinis Cisterciensis, quique refert querimonias de incapacitate filii copulam carnalem perficiendi, in maritum ab uxore allatas, satis esset ad inconsummationem evincendam, etiamsi alii testes deessent. »Iudex certitudinem moralem alicuius asserti obtinere poterit ex uno tantum teste, exceptione maiore et de scientia, cuius depositio univoce aliis argumentis comprobetur, ut ecce peculiari fide partium, ut confessionibus testium de auditu tempore non suspecto, ut factis quibusdam et adiunctis quae negari haud possunt«. Ceterum iurisprudencia N. S. O., inde a saeculo septimo decimo censuerat regulam de necessitate duorum saltem testium fallere 1° quando cu mdicto unius testis concurrat fama aut 2° quando una cum dicto testis concurrunt coniecturae, aut 3° quando concurrunt coniecturae et praecumptions ex circumstantiis facti«; »conclusionem hanc (vero) procedere in quacumque materia« (Recent. t. V, p. I, dec. 162, nn. 2 ss.)”*

godności świadka byłyby zbyt wygórowane. A przecież jest więcej wyroków Roty zajmujących się tym zagadnieniem. W wyrokach tych znajdujemy inne, znacznie zmitygowane określenia wiarygodności jednego świadka, a więc: „testis idoneus et capax” (SRR 9:1917 s. 318), „peculiari fide dignus” (SRR 43:1951 s. 689), „qualibet exceptione maior” (SRR 56:1964 s. 903). Należy podkreślić, że w tym ostatnim wyroku De Jorio nie uważa za cechę pomniejszającą wartość dowodową zeznań z tego tylko powodu, że świadek jest krewnym strony<sup>42</sup>. Również w innych wyrokach spotkamy takie wyrażenia jak „exceptione maior” (SRR 56:1964 s. 838), „omni exceptione maior” (SRR 56:1964 s. 386). W wyroku coram Rogers in iure turnus rotalny domaga się, by jeden świadek był *exceptione maior*, zaś *in facto* dowiadujemy się, że świadek ten ma najlepsze świadectwo wiarygodności. Wyrok dodaje, że świadkowi nie zależy na wyroku (nie jest więc stronniczy), ponieważ jako akatolik uważa, że małżeństwo zostało już prawnie rozwiązane przez rozwód. Nie wiem, czy wielu sędziów oparłoby wyrok na świadectwie jednego świadka akatolika uważającego, że kwestia obowiązywania małżeństwa została już rozstrzygnięta i załatwiona przez wyrok rozwodowy. Rota nie bierze jednak pod uwagę poglądów religijnych świadka, lecz jego naturalną, ludzką prawość<sup>43</sup>. Pinto w wyroku z 19 VI 1972 r. domaga się, by jedyny świadek w procesie był *testis legitimus*: „Ideo iurisprudencia N. A. T. tenet plenam adesse probationem ubi testimonium unius testis legitimi ac de scientia aliis argumentis univocis confirmatur, sicuti peculiari fide partium, testibus de auditu temporis non suspecti, factis et adiunctis omnino certis (cfr. coram Felici, 17 iulii 1952, n. 2, Decisiones, pag. 447—448); vel ubi probatio indirecta, ex cunctis causae adiunctis deprompta, probationis directae defectus supplet cfr. coram Bejan, 16 iulii 1965; coram Lefebvre, 27 ianuarii 1968)”. Również i w tym wyroku znajdujemy ciekawostkę, gdyż Pinto staje na stanowisku, że zaniedbanie praktyk religijnych *per se* nie

<sup>42</sup> SRR 56: 1964 s. 903: „Immo, uti recentissime monuimus in una *Senonensi*, die 18 novembris a. 1964, quandoque sufficit depositio unius testis, etsi consanguinei, ad assequendam certitudinem moralem alicuius asserti, dummodo is sit qualibet exceptione maior. Sententiam nostram vero non esse singularem ostendimus afferendo tum una *Versaliensem*, coram Felici, diei 17 iulii a. 1952, tum decisionem 162, relatum in »Recentiores« t. V. p. I”.

<sup>43</sup> SRR 56:1964 s. 959: „Ad probationem testimonialem quod attinet, quamvis unus solus testis, quidam Thomas, valeat nos de animo mulieris conventae erudire, eius tamen testimonium vi probativa haud destituitur, si memoretur hic agi de teste de scientia, optimo fidei testimonio munito, qui nullo studio efertur obtinendi nullitatis declarationem, quippe qui, acatholicus, retinet matrimonium in casu per divortium civile iam legitime esse solutum, cuius demum declarationes indubiis factis et circumstantiis comprobantur”.

stanowi argumentu do zanegowania prawdomówności: „Praxis religiosae defectus per se non constituit argumentum ad credibilitatem negandam. In testis depositione haud reprehenditur studium favendi causae, nam sincere quaedam negat quae simulationi favissent”<sup>44</sup>.

Jak widać z tego zestawienia jedyny w sprawie świadek nie musi mieć prawie nadludzkiej, oczywistej wiarygodności. Rota wymaga bowiem także od niego zwykłej wiarygodności, tak jak ją określa kodeks — świadek ma być „omni exceptione maior” (kan. 1791 § 2). Gdyby sędzia w konkretnym wypadku uważał, że należy się domagać od jednego świadka jakiegoś wyższego stopnia wiarygodności, raczej powinien to zrobić podczas instrukcji dowodowej dokładając starań, by wiarygodność świadka została dobrze udokumentowana w aktach.

Świadectwo jednego świadka stanowiące główny element konstrukcyjny omawianego dowodu musi być bez wątpienia *omni exceptione maior*. Warto przypomnieć, że wolność od zarzutów nie odnosi się wyłącznie do sylwetki moralnej świadka, lecz także jego zeznania, jak i sposób, w jaki był przesłuchiwany muszą być wolne od wszelkiego zarzutu<sup>45</sup>. Przy tej okazji można się zastanowić, w jakim stopniu przesłuchania przeprowadzane przez sędziów delegowanych, zwłaszcza dopuszczających słynne odpowiedzi „tak”, „nie” kwitujące w ten sposób nawet wielocłonowe pytania, są wolne od zarzutu nieumiejętności przesłuchania (nie ma tu winy proboszczów zmuszanych do podejmowania czynności, do których czasem nie mają najmniejszego przygotowania) lub od zarzutu braku znajomości całej sprawy, zwłaszcza gdy chodzi o uzupełnienie zeznań pytaniami *ex officio*. Jeśli sprawa opiera się na wodomie z jednego świadka, w żadnym wypadku nie może go przesłuchiwać sędzia delegowany, nie zawodowy, nie znający całości sprawy.

<sup>44</sup> „Monitor ecclesiasticus” 98:1973 s. 219, 221.

<sup>45</sup> Jone, jw. s. 165: „Testis est omni exceptione maior, si neque ob personam testis, neque ob modum quo eius examen institutum fuit, neque ob eius depositiones prudenter in dubium vocari possunt ea quae testificatus est. Iudex rationem fundatae suspicionis habere debet, etsi a partibus nulla mota fuerit exceptio”. Por. Wernz, Vidal, Cappello, jw. s. 441: „Omni exceptione maiores in quo nulla cadat exceptio vel suspicio sive in personam, sive in modum examinis sive in dicta; nec, data iudici facultate aestimandi probationem testimonialem, sufficit sit nulla exceptio a partibus proposita fuit, si iudex iustam exceptionis causam prudenter adesse iudicat; nec vicissim impeditur quominus testis a iudice habeatur omni exceptione maior, si a partibus exceptiones propositae quidem sunt, sed a iudice prudenter aestimatae sunt omni vero fundamento destitutae”.

Tendencje pojawiające się w prawie procesowym wyraźnie wskazują, że dowód z jednego świadka także w procesie małżeńskim był coraz wyraźniej akceptowany za rządów starego kodeksu. Dowód z jednego świadka był prawem partykularnym w Belgii, Anglii i Walii. Na prośbę episkopatów tych krajów Sygnatura Apostolska wydała w dniu 10 XI 1970 roku reskrypt dla Belgii, a 2 I 1971 roku dla Anglii i Walii<sup>46</sup>. Oba reskrypty zawierają jednobrzmiące postanowienia dotyczące dowodu z jednego świadka: „Ad certitudinem moralem acquirendam, iudiciali depositioni concordii partium fide dignarum, omni specie collusionis absente, vis probativa contra valorem matrimonii deneganda non est, dummodo saltem unus testis omni exceptione maior habeatur atque praesumptiones, indicia aliaque adminicula concurrant”. Tylko literalnie norma ta różni się od postanowienia zawartego w kan. 1791. Przyjąwszy bowiem właściwą, nieuproszczoną interpretację kan. 1791 § 1, zasadnicza treść tych przepisów jest jednakowa. Norma belgijska przy wyrabianiu pewności moralnej potrzebnej do wydania wyroku pozwala sędziemu oprzeć się na zgodnych zeznaniach stron pod następującymi warunkami: strony muszą być całkowicie wiarygodne; wykluczyć trzeba naturalnie nawet pozór zmowy; stanowisko zajęte przez strony musi być poparte przynajmniej przez jednego świadka wolnego od wszelkich podejrzeń (zarzutów), a więc całkowicie wiarygodnego, oraz przez domniemania, poszlaki i inne podpory i umocnienia, które muszą uprawdopodobić zgodne stanowisko stron i jednego świadka. Norma ta nie różni się też od wymogów stawianych przez naukę i jursprudencję rotalną przy stosowaniu dowodu z jednego świadka. W tym przepisie bardziej wyraźnie niż dotychczas podkreślono wartość i siłę dowodową zeznań stron.

### III. WARTOŚĆ ZEZNAŃ STRON

Dotąd bez względu na sylwetkę moralną stron wyraźnie im nie ufano odmawiając jakby wiarygodności, co jest przecież sprzeczne z domniemaniem niewinności każdego człowieka w myśl zasady „nemo malus nisi probetur”. Zeznania dwu stron przeciw ważności małżeństwa nie miały żadnego znaczenia dowodowego nie tworząc nawet elementu do budowy dowodu. Takie urzędowe stanowisko zajmowała instrukcja *Provida* z 1936 r.: „Depositio iudicialis coniugum non est apta ad probationem

<sup>46</sup> Ch. Lefebvre. *Il motu proprio „Causas matrimoniales”*. Torino 1972 s. 74—76; W. Góralski. *Uprawnienia udzielone trybunałom kościelnym Belgii oraz Anglii i Walii w zakresie procesu małżeńskiego*. „Prawo Kanoniczne” 17:1974 nr 3—4 s. 107—109.



contra valorem matrimonii constituendam” (art. 117). Tylko przyznanie pozasądowe strony, warunek konieczny do zaistnienia przy tytule całkowicie symulowanej zgody na małżeństwo, mogło stanowić jedynie przeszkodę: „Confessio extraiudicialis coniugis, quae adversus matrimonii valorem pugnet, prolata ante matrimonium contractum, vel post matrimonium, sed tempore non suspecto, probationis adminiculum constituit a iudice recte aestimandum” (art. 116). Natomiast zeznania dwu innych osób, w wielu wypadkach mających z natury rzeczy mniejszą znajomość i zrozumienie przyczyn unieważniających małżeństwo niż sami małżonkowie, tworzyły pełny dowód, na którym sędzia prawnie mógł oprzeć wyrok. Wyroki rotalne opierające się na dowodzie z jednego świadka akcentowały nie tyle siłę dowodową zeznań sądowych stron, co dowód ze świadka w powiązaniu ze wszystkimi innymi elementami znajdującymi się w aktach sprawy, które uprawdopodobniały jego zeznania. W normie belgijskiej wyraźnie dowartościowane jest świadectwo stron. Struktura dowodu w ujęciu tej normy przybiera nieco inną formę. Mówi ona wyraźnie: „[...] iudiciali depositioni concordanti partium fide dignarum vis probativa deneganda non est [...]”. Na fakt ten zwracała już uwagę i nauka i Rota<sup>47</sup>. Zasadniczą różnicę jaką wnosi norma belgijska stanowi brak wzmianki, w jakim wypadku można oprzeć się na dowodzie z zeznań stron i jednego świadka, podczas gdy zarówno nauka, jak i jurysprudencja rotalna, mając na względzie przepis kan. 1791 § 2, dopuszczały dowód z jednego świadka jako wyjątek w sytuacji, gdy niemożliwe lub praktycznie bardzo trudne było zdobycie świadectwa drugiego świadka.

W procesie cywilnym jedyny świadek z natury rzeczy może popierać tylko jedną stronę. Gdyby bowiem obie strony twierdziły to samo, nie byłoby miejsca na spór i proces. Natomiast w procesie małżeńskim może zaistnieć sytuacja, że albo obie strony utrzymują nieważność małżeństwa, albo jedna strona twierdzi, a druga przeczy. Norma belgijska, a także i obecny kodeks, mówi wyraźnie o zgodnym stanowisku stron utrzymujących, że małżeństwo jest nieważne. Powstaje jednak problem, czy można zastosować dowód z jednego świadka, gdy tylko jedna strona twierdzi, że małżeństwo zostało nieważnie zawarte, druga zaś temu przeczy. W tym układzie mielibyśmy twierdzenie powoda i potwierdzające

---

<sup>47</sup> B. Filipiak. *De partium confessione in causis nullitatis matrimonii*. *Monitor ecclesiasticus* 95:1970 s. 117: „confessio vim accipiat a ceteris probationibus, confessio minus recte describitur uti fundamentum totius probationis vel etiam uti initium totius probationis. Rectius vero diceretur confessio esse probatio, quae in processu potest adesse et deesse, et probare magis et minus vel etiam plene, quibusdam in adiunctis, nec secus ac ceterae probationes”.

zeznania jednego świadka przeciw pozwanemu. Jeżeli pozwany zaprzeczając stanowisko powoda nie da żadnych dowodów na poparcie swego stanowiska, sędzia tak głośłowne twierdzenia musi odrzucić w myśl zasady „*gratis asseritur gratis negatur*” Wiadomo bowiem z praktyki sądowej, że stosunki między małżonkami prowadzącymi proces często są bardzo napięte, a nierzadko wręcz wrogie. Pozwany nie licząc się z sumieniem może wszelkimi sposobami utrudniać powodowi uzyskanie przychylnego mu wyroku<sup>48</sup>. Jeżeli zaś twierdzenie zaprzeczające powództwo zostanie rzeczywiście potwierdzone faktami, obala ono tezę powództwa.

Nowe prawo wprowadzające świadectwa kwalifikacyjne, uznające wartość dowodową zeznań stron, a także wartość dowodową zeznań nawet jednego świadka naocznego, jak się okazuje, wcale nie jest nowe. Świadectwa kwalifikacyjne zostały wprowadzone przez Kongregację Sakramentów za rządów kodeksu z 1917 r. Moc dowodowa zeznań jednego świadka, naturalnie w wyjątkowych wypadkach, znana jest Rocie od XVII wieku. Po reformie Kurii Rzymskiej w 1908 r., gdy Rota przejęła zwyczajne sądownictwo kościelne, od czasu do czasu nawet sprawy nieważności, i to ze wszystkich tytułów, rozstrzygane są po myśli stron, na podstawie zeznań jednego świadka potwierdzonych przez okoliczności osób i rzeczy. Obszerne uzasadnienie źródłowe pozwoli polskim sądom kościelnym na szersze stosowanie tego środka dowodowego. Wypada jedynie podkreślić, że stosowanie dowodu czy to na podstawie zeznań jednego świadka, czy też zeznań stron, nie jest bynajmniej aktem łaski ze strony sędziego, ale jego ścisłym obowiązkiem. Przekonuje o tym także kan. 1679; „Jeśli nie ma skądinąd pełnych dowodów, sędzia, dla oceny zeznań stron według przepisu kan. 1536, powinien się posłużyć, jeżeli to możliwe, świadkami co do prawdomówności samych stron, oprócz innych poszlak i wskazówek” Celem niniejszego artykułu jest ukazanie, iż sędzia przed wydaniem wyroku nie może poprzestać wyłącznie na analizie poszczególnych dowodów i ocenie ich wartości bez powiązania ich z innymi, zawartymi w aktach, dowodami niepełnymi.

## DIE BEWEISKRAFT DER ZEUGENAUSSAGEN NACH DEM NEUEN KODEX DES KANONISCHEN RECHTS

### Zusammenfassung

Der Artikel muss in zwei Teile geteilt werden. Der erste Teil stellt bekannte Fragen vor, die nicht Gegenstand der Kontroverse sind, und der zweite die in der

<sup>48</sup> Coram Ewers z 28 XII 1964 r. (SRR 56:1964 s. 893): „*Adiuncta enim sedulo perpendantur, siquidem adsunt vindictae aut odium, ne altera pars ad alia vota legitime transeat*” (S. R. *Rotae Decisiones*, vol. XXVI, 1934, p. 323).

kanonistischen Literatur in dieser Breite zum ersten Mal vorgestellten Forschungsergebnisse des Autors. Die neuen Dinge nehmen viel mehr Raum ein und wurden vor allem aus den Quellen geschöpft. Die Hauptprobleme der Arbeit sind: Das Qualifikationszeugnis, der Beweiswert der Aussagen der unmittelbaren (Augenzeugen) und der mittelbaren Zeugen (Zeugen, die von anderen hörten) sowie der Beweis aus den Aussagen eines Zeugen. Der Autor zeigt, dass der Kodex von 1917 keine Norm bezüglich des Qualifikationszeugnisses enthält. Erst die Instruktionen der Sakramentenkongregation von 1923, 1931 und 1936 führen die Pflicht der Anwendung einer ethischen Beurteilung der am Prozess beteiligten Personen ein. Der Autor unterscheidet drei Arten von Zeugnissen: positive, negative sowie keine Einwände enthaltende Zeugnisse — *omni exceptione maior*. Der kirchliche Gesetzgeber unterscheidet zwei Arten von Zeugen: die unmittelbaren (*de visu*) und die mittelbaren. Besonders betont wird der Wille des Gesetzgebers, dass nur die unmittelbaren Zeugen einen vollständigen Beweis erbringen können, auf den der Richter seine moralische Gewissheit und in der Konsequenz das Urteil gründen kann. Die anderen Zeugen können nur einen Hilfsbeweis erbringen.

Der Beweis aus den Aussagen eines Zeugen wird zuerst gemäss der Interpretation des Kan. 1791 des Kodex von 1917 durch die Kanonisten aufgezeigt. Auf dem Hintergrund der allgemein angenommenen Interpretation dieses Kanons erscheinen die im Artikel *Kierunek rozwoju wspólczesnej jurysprudencji Roty Rzymskiej w sprawach małżeńskich z tytułu przymusu i bojaźni* (Die Entwicklungstendenz der zeitgenössischen Jurisprudenz der Rota Romana in Eheverfahren aufgrund von Zwang und Angst), in: „Prawo Kanoniczne 14:1971 Nr 1—2 S. 219—221, präsentierten und auf drei Urteile der Rota Romana gestützten Ansichten von J. Krukowski als seltsam. Der Autor musste viele Fehler aufzeigen, sowohl sachliche als auch methodologische. Die wirklichen wissenschaftlichen Untersuchungen widerlegen J. Krukowskis Standpunkt völlig, der nichts mit der Wissenschaft gemein hat. J. Krukowski zufolge wird der Beweis aus den Aussagen eines Zeugen nur in Verfahren um die Ungültigkeit der Ehe aufgrund von *vis et metus* verwendet. Seiner Meinung nach initiiert wurde er 1921 von Prior, aber erst 1956 von Mattoli begründet in Wirklichkeit die Rota Romana kennt den Beweis aus den Aussagen eines Zeugen schon ab XVII. Jahrh und nicht nur in Bezug auf den Grund *vis et metus*, sondern auch in Bezug auf andere Ehreanullierungsgründe.

Ein grosser Teil des Artikels befasst die Interpretation des Kan. 1791 und das Verständnis des Prinzips „*omni exceptione maior*“. Darüber hinaus werden die Partikularnormen für Belgien, England und Wales sowie die Anerkennung der Beweiskraft der Aussagen der Seiten besprochen. Obwohl die Rechtsvorschriften immer von „Seiten“ und nicht von „der Seite“ sprechen, ist der Autor der Ansicht, dass als Beweis auch die Aussage einer Seite dienen kann, wenn die andere den Grund verneint, aber zur Stützung ihrer Negation keinerlei Beweise liefert. Die Grundlage für eine solche Äusserung ist das Prinzip „*gratis asseritur gratis negatur*“.